

Franciszek Mróz, skazany Sprawiedliwy. Opowieść o żołnierzu skazanym na śmierć przez komunistów **str. 12**



FOT. IPN

Napad z udziałem Józefa Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy w 1908 r. w Bezdanach na Litwie **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
16.10.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 241 (23 581)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Rządowi politycy podsumowali dwa lata działalności koalicji 15 października str. 7



FOT. PAULINA MARGONEK-KOZIOŁ

Tarnów. Cmentarz w Klikowej powiększy się i będzie miał nawet instalację fotowoltaiczną str. 3

Boguski grał dla Wisły i dla Puszczy, ale mówi, że jego serce bije tylko dla Wisły str. 16



FOT. ANDRZEJ BANAS



KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH NIECZYNNA

Wagoniki jadą na przegląd. Kolejka wznowi pracę 8 listopada str. 3

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

BARCICE KOŁO STAREGO SĄCZA NIEOFICJALNIE: RANY ZADANO SIEKIERĄ

Potrójne zabójstwo, syn ofiary podejrzany

Alicja Falek
alicia.falek@polskapress.pl

W Barcicach doszło do potrójnego morderstwa - potwierdza sądecka policja. Domniemany sprawca miał zabić swoją matkę i dwie inne osoby, a następnie uciec z miejsca zdarzenia. Został zatrzymany w jednym z pustostanów w okolicy.

W środę około godz. 7.30 oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu otrzymał zgłoszenie, że w jednym z domów jednorodzinnych w Barcicach znaleziono ciała trzech

osób. Byli to mieszkańcy tego domu: 52-letnia kobieta oraz dwóch mężczyzn w wieku 45 i 66 lat.

- Wstępne oględziny ciała ujawniły obrażenia wskazujące na udział osób trzecich. Ustalono, że w domu zamieszkiwała jeszcze jedna osoba - 25-letni mężczyzna, którego nie było na miejscu - informowała nadkom. Justyna Basiaga z policji w Nowym Sączu. - W związku z tym trwały jego intensywne poszukiwania, do których skierowano duże siły policyjne.

Tuż przed godz. 10 podinsp. Katarzyna Cisko z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie poinformowała, że

podejrzany o dokonanie zbrodni mężczyzna został zatrzymany. Ukrywał się w jednym z pustostanów na terenie gminy Stary Sącz. Przewieziono go do komendy policji w Nowym Sączu, gdzie został poddany badaniom na zawartość alkoholu oraz testom narkotykowym. Wyniki badań na razie nie są znane.

Jak przekazała prokurator Justyna Rataj-Mykietyń z Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu, na zwłokach ofiar stwierdzono rany głowy. Nieoficjalnie mówi się, że zabójstw dokonano przy pomocy siekiery.

Czytaj str. 3



FOT. DAMIAN RADZIAK

Barcice koło Starego Sącza. Policyjni technicy wczoraj rano badali ślady w domu, gdzie znaleziono zwłoki trzech ofiar zabójstwa: spokrewnionych ze sobą 52-letniej kobiety oraz dwóch mężczyzn w wieku 45 i 66 lat

Burza wokół budowy magazynu energii w Myślachowicach

Powiat chrzanowski. Mieszkańcy małych Myślachowic koło Trzebini protestują przeciwko inwestycji, za którą stoi ukraiński milioner. Mają pretensje do burmistrza Trzebini **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Zakopane. Nowa droga odciąży centrum od ruchu autobusów **str. 4**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Między Chanel a żelazną kurtyną. O tym, jak moda zmieniała życie w PRL-u i o kobietach, które ją kształtowały opowiada Katarzyna Droga w książce „Jaskółki”

Łukasz Żygadło
publicysta



PAKT SENACKI NA PRAWICY?

Mamy półmetek kadencji obecnego parlamentu, a w tym okresie politycy powoli zaczynają orientować się na kolejne wybory. Wszystkie znaki na ten moment wskazują, że kolejne wybory odbędą się zgodnie z terminem, czyli jesienią 2027 roku, zatem partie mają jeszcze trochę czasu, żeby ułożyć się w ramach własnych struktur oraz w ramach koalicji.

Coraz częściej mówi się, że Senat w przyszłej kadencji może odegrać wielkie znaczenie. Można powiedzieć: wreszcie. Senat generalnie uznawany jest za izbę zadumy, gdzie nie ma zbyt wiele pracy, a jak już jest, to czasu na przeprowadzenie projektu jest sporo. Jednak w przyszłym parlamencie Senat może odegrać kluczową rolę dla dwóch stron sporu politycznego.

Prosta sprawa. Jeśli wybory wygra prawa strona, a obecna lewicowo-liberalna większość zachowa władzę w Senacie, będzie to izba stanowiąca ostatni przyczółek dla władzy. Symboliczny, posiadający małe możliwości, ale jednak. Jeśli zaś wybory ułożą się tak, że obecna koalicja zachowa władzę, a Senat zdobędzie prawa strona, to posiadając prezydenta oraz Izbę Wyższą, prawica może skutecznie oddziaływać i odpowiadać na działania rządu. Jak widać jest o co walczyć.

Niemal pewna jest kontynuacja paktu senackiego strony lewicowo-liberalnej. Błagam, niech część osób przestanie nazywać ją „stroną demokratyczną”, bo to kpina i retoryka stosowana przez Gomułkę. Natomiast pojawiają się pierwsze jaskółki, które świadczą o tym, że prawa strona zaczyna rozmowy na temat własnego paktu senackiego. Tu w grę może wchodzić połączenie sił przez PiS, Konfederację oraz Konfederację Korony Polskiej.

W wywiadzie dla Radia Zet jeden z liderów Konfederacji, Sławomir Mentzen, stwierdził, że nie będzie rozmawiał o tym z Jarosławem Kaczyńskim, ale gdyby prezydent był patronem takiej inicjatywy, to Konfederacja może rozważać w niej udział.

Na dziś trudno powiedzieć czy partie konserwatywne się dogadają. W ich interesie jednak jest, żeby tak było.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
13°C



MIN
6°C

Wiatr pld.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia,
bez opadów

JUTRO

MAX
12°C



MIN
10°C

Wiatr pld.-zach. 16 km/h
Zachmurzenie duże, w dzień
bez opadów, wieczorem
i w nocy deszcz

ZDJĘCIE DNIA

Mieszkaniec Limanowej Paweł Wójcik podczas spaceru z psem Ryszardem (na zdj.) dokonał niesamowitego odkrycia. Jego czworonożny przyjaciel zainteresował się metalowym przedmiotem. Okazało się, że to grot starożytnej włóczni, który w ziemi przeleżał 1700 lat. Właściciel psa o znalezisku poinformował Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie. Po przebadaniu grot trafił do Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, gdzie obecnie można go zobaczyć w sali głównej.
Joanna Mrozek



FOT. KRYSZTOF GARCZYŃSKI. BARTŁOMEJ STUDNIAREK-PRACOWNICY MRZŁ

ROZMOWA DNIA

Co zmienić na lekcjach polskiego? Zniosłabym kanon lektur

Danuta Starzyńska-Rosiecka
(PAP)

Rozmowa z Agnieszką Kopcą, Nauczycielem Roku 2025.

Dlaczego pani została nauczycielką? Jak to się stało?

Szczerze mówiąc, miałam plan, by zostać informatyką, tak jak mój tata, ale w klasie maturalnej polonistka zachęciła mnie do udziału w olimpiadzie polonistycznej - i wtedy stwierdziłam, że pójdę na polonistykę. Natomiast myśl, by być nauczycielem, chyba zawsze trochę we mnie była. Myślę, że nauczycielstwo ma się we krwi.

Praca nauczyciela to są nie tylko miłe dni. Czy kiedykolwiek przyszła pani myśl, żeby przestać być nauczycielem?
Oczywiście, że przyszła, bardzo często przychodzi. Ten zawód nie jest dobrze opłacany, choć to akurat nigdy nie było moim priorytetem. Ta myśl o zmianie przychodziła w momencie, kiedy miałam poczucie, że albo sama szkoła mnie nie chce jako system - czyli to, co robię, nie ma po prostu sensu - albo na tyle wizerunek społeczny nauczyciela jest zły, że po prostu już nie daję sobie z tym rady. To mówienie, że nauczyciel pracuje tylko 18 godzin przy tablicy, że mamy długie wakacje...

A co w takim razie, jak przychodzi taki kryzys, przekonuje panią, żeby jednak zostać w szkole?

Zawsze, gdy myślę, że tym razem złożę wypowiedzenie, to znajduje się uczeń, znajduje się inna osoba, która daje mi taki błysk, ma taką płomienność nadziei i stwierdzam, że może jeszcze spróbuję. Historie uczniowskie są największą motywacją w tej pracy. I to właśnie sprawia, że zostaję.

Jedną z najważniejszych rzeczy w uczeniu jest relacja między uczniem a nauczycielem. Jak budować dobre relacje?

Myślę, że trzeba być w tych relacjach autentycznym. Nie można udawać kogoś innego, bo uczniowie to wyczuwają. Druga rzecz to to, że uczniowie czują, czy ktoś ich lubi, czy interesuje się ich zainteresowaniami. A ja uważam, że mam fantastycznych uczniów i daję im to odczuć. Nie staję się ich koleżanką, bo nie o to chodzi, ale o to, by dać im sygnał, że są istotni w tej szkole. Uczniowie cenią to, gdy ktoś wymaga, ale jednocześnie jest sprawiedliwy. Trzeba trzymać określony poziom.

Szkola to nie tylko nauczyciele i uczniowie, ale też rodzice. Część nauczycieli wskazuje, że najtrudniejsze są relacje z rodzicami.
Tak, dla mnie też. Trudność kontaktów z rodzicami polega na tym, że to zbiór osób o różnych doświadczeniach. I trzeba znaleźć sposób rozmawiania ze sobą, kompromis. Problem polega też na tym, że nauczyciele z ro-



FOT. JAKUB STEINBORN

dzicami widzą się tylko kilka razy w roku, dlatego z moją klasą mam grupę na WhatsAppie. Wrzucam tam zdjęcia, filmy pokazujące, co robimy z uczniami. Rodzice mówią, że to dla nich jest ważne.

Dużo się mówi o przygotowanej reformie. Co pani zdaniem powinno się w szkole zmienić?

Niestety, u nas robi się reformy na kolanie: przychodzi nowy rząd, stwierdza, że zrobi inaczej niż poprzednicy... Bardzo często te zmiany robione są tak, żeby był jakiś szybki efekt, najlepiej spektakularny, ale w edukacji tak się nie da. Efekty zmiany w oświacie widoczne są czasem dopiero za kilka, kilkanaście, czasami nawet kilkadziesiąt lat. Dlatego ważne w edukacji jest myślenie długoterminowe, żeby wprowadzane reformy były przemyślane. Gdy myślę o zmianach na języku polskim, to zniosłabym kanon lektur. Można zaproponować kilka na dany etap edukacyjny, np. jeszcze kilka lat temu w liceum było ich osiem. Uważam, że to jest optymalna liczba. Natomiast trzydzieści, jak było w pewnym momencie, to jest zdecydowanie za dużo, a ich omawianie staje się po prostu fikcją. (PAP)

PRZYRODA

Wielka awantura w karmniku

Kilka sikorek zaczęło tęsknie zaglądać przez okno, jakby chciały zapytać: kiedy ustawiś karmnik? Wszak jesienna plucha łąka chwila przejdzie w zimę. Wiem, wiem, że to jeszcze nie czas na dokarmianie, ale pusty karmnik w starym miejscu postawić mogę. Niechaj upierzona czereda wie, gdzie niedługo będzie sypany do syta słonecznik. Taki miałem zamiar, lecz karmnik stał się przyczyną poważnych waśni. Ptaki są terytorialistami i nie znoszą bliskiego kontaktu z przedstawicielami swojego rodzaju. Co innego okres lęgowy, gdy wysoki poziom hormonów narzuca pewną tolerancję wobec przeciwniej płci. Tym razem poszło o pusty karmnik, który ptaki zwieźdzały i siłą rzeczy wpadły na siebie. Jedzenia brak, a one i tak skakały sobie do oczu. Mała, drobna sikorka uboga, zwana niefortunnie szarytką (niefortunnie, gdyż szarytki to nazwa wielce szacownego zakonu), przepędza większą od siebie bogatkę. Jak widać, większy nie zawsze wygrywa. Śliczna sikorka modra atakuje intruza już w powietrzu. Katalog nieprzyjaznych gestów zawiera szczerzenie dzioba, rozkładanie skrzydeł na boki i głośne, ostrzegawcze głosy. Wszystkie pospołu przeganiają dzwonić, który niebacznie zabłąkał się w okolicie karmnika. Ba, rzucały nieładne spojrzenia na większą od nich synogarlicę, która nawiasem mówiąc też aniołkiem nie jest. Cóż, wygląda na to, iż ptak ptakowi wilkiem jest!
Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Trwa rozbudowa cmentarza w Klikowej. Będzie tam fotowoltaika

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

TARNÓW. Nekropolia powiększy się, a poza tym zaoszczędzi na rachunkach za energię elektryczną - będzie pierwszym w mieście cmentarzem komunalnym z fotowoltaiką!

Cmentarz komunalny w Klikowej został założony w 2006 roku. Od tamtej pory grobów wciąż przybywa. Miejski Zarząd Cmentarzy prowadzi rozbudowę, a niedawno ruszył z nowym projektem.

Chodzi o powiększenie nekropolii o tereny położone za kaplicą cmentarną. Oprócz tego, że powstaną trzy nowe kwatery do pochówków tradycyjnych, to również wybudowane zostaną

trzy nowe kolumbaria (również od strony parkingu).

- Zyskamy około 400 miejsc do pochówków tradycyjnych i 260 miejsc na urny. Obserwujemy wzrost zapotrzebowania na te ostatnie pochówki - podkreśla Maria Wójcik, dyrektor Miejskiego Zarządu Cmentarzy w Tarnowie.

Na cmentarzu planowane jest wykonanie instalacji fotowoltaicznej. Zasili ona pompy, które odprowadzają wodę z dnażu. - Pompy pracują cały czas, fotowoltaika obniży koszty eksploatacji - mówi Rafał Nakielny, dyrektor Wydziału Planowania i Realizacji Inwestycji UMT.

Rozbudowa nekropolii zakłada również m.in. powstanie chodników, alejek i parkingu. Prace mają potrwać do końca grudnia, ich koszt to ponad 2 mln zł. ©P



Cmentarz w Klikowej zostanie powiększony, powstaną nowe kolumbaria. Prace mają potrwać do końca grudnia

16 PAŹDZIERNIKA

Imieniny obchodzą: Ambroży, Dionizy, Emil, Gerard, Grzegorz, Iga, Jadwiga, Małgorzata, Walenty
1384 – Jadwiga Andegaweńska koronowana na Waweluna króla
1820 – w Krakowie rozpoczęto sypanie Kopca Kościuszki
1976 – odsłonięcie zrekonstruowanego pomnika Grunwaldzkiego na placu Matejki w Krakowie
1993 – Czesław Miłosz został honorowym obywatelem Krakowa



FOT. A. WOJNAR/POLSKAPRESS

16 PAŹDZIERNIKA 1978
Arcybiskup krakowski kardynał Karol Wojtyła został wybrany na papieża, przyjmując imię Jan Paweł II. W 2005 r. Sejm RP ustanowił nowe święto – Dzień Papieża Jana Pawła II – obchodzone co roku 16 października

Masakra w Barcicach nie musiała się zdarzyć. Zawiódł system, lekarze i policja

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Policja zatrzymała wczoraj 25-letniego mężczyznę podejrzanego o dokonanie potrójnego zabójstwa. Ewentualne zarzuty powinny zostać przedstawione w ciągu 48 godzin.

Barcice to miejscowość położona w Beskidzie Sądeckim, przy drodze prowadzącej z Nowego Sącza w kierunku Piwnicznej. Mieszkańcy znają się między sobą, ich liczba nie przekracza trzech tysięcy. Dla tego zbrodni, jaką ujawniono w środy poranek, wstrząsnęła tutejszą społecznością.

Leczył się psychiatrycznie, stanowił zagrożenie

Pan Piotr mieszka kilkadziesiąt metrów od domu, w którym doszło do tragedii. Wczoraj rano zaniepokoiły go dwie karetki i policyjne radiowozy, które podjechały do sąsiadów na sygnale.

- Różnie mogło być. Znałem osoby zamordowane - opowiada. - To mała, spokojna miejscowość, jestem wstrząśnięty. Całe szczęście, że mają sprawcę, bo nie wiadomo, co by się jeszcze wydarzyło.

- Leczył się psychiatrycznie. Ostatnio zabrali go w czwartek lub piątek w ubiegłym tygodniu. Przyjechali dwa samochody policyjne, zabrali go ka-



FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Barcice koło Starego Sącza. - To jest tragedia, która mogła się nie wydarzyć. Czasami system nie potrafi do końca zadziałać - mówi sołtys Tomasz Koszkuł

retka, a za trzy-cztery godziny wypuścili go z powrotem i przyjechał autobusem. To jak to wszystko działa? - zastanawia się jeden z sąsiadów, pragnący zachować anonimowość.

Jego zdaniem tragedii można było uniknąć. - Od dawna się odgrażał, wiadomo było, że stanowił zagrożenie dla rodziny. Moim zdaniem to вина policji i lekarzy. Dlaczego go wypuścili? - pyta retorycznie sąsiad.

To jest tragedia, która mogła się nie wydarzyć

Podobne zdanie ma sołtys Barcic. - Podobno miał problemy i na własne żądanie wypisywał się z zakładów, bo nie

był uwłasnowolniony - mówi Tomasz Koszkuł. - To jest tragedia, która mogła się nie wydarzyć. Czasami system nie potrafi do końca zadziałać i mamy to, co mamy - dodaje sołtys.

Trwają czynności procesowe

Wczoraj zatrzymany mężczyzna został przewieziony

Podejrzany leczył się psychiatrycznie, więc decyzja o ewentualnych zarzutach - jeśli w ogóle będą postawione - zależy będzie od biegłych

do Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu, gdzie wykonywane były czynności procesowe. Na miejscu ujawnienia ciała, jak i zatrzymania mężczyzny pracowała grupa dochodzeniowo-śledcza z komendy policji w Nowym Sączu i z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. - Wszystkie czynności wykonywane są pod nadzorem Prokuratora Rejonowego w Nowym Sączu - informuje nadkom. Basiaga z policji w Nowym Sączu.

Podejrzany leczył się psychiatrycznie, więc decyzja o ewentualnych zarzutach - jeśli w ogóle będą postawione - zależy będzie od biegłych. ©P

Przegląd kolejki na Kasprowy Wierch. Wagoniki są ściągane z lin

Ł. Bobek, M. Szkodziński
redakcja.krakow@polskapress.pl

Rozpoczął się zaplanowany przestój kolei linowej na Kasprowy Wierch. Wagoniki zostaną przewieszone do specjalistycznego serwisu. Kolejka wznowi kursowanie 8 listopada.

Demontaż wagonów to precyzyjna operacja. Najpierw technicy sprawdzają mocowania, zabezpieczenia oraz stan techniczny elementów jezdnych. Następnie każdy wagon zosta-

je podpięty do dźwigu, który przenosi go na platformę ciężarówki. Wagoniki demontowane są przy dolnej stacji kolei w Kuźnicach oraz na stacji pośredniej na Myślenickich Turniach.

Jak informuje Marta Grzywa z Polskich Kolei Linowych, właściciela kolei na Kasprowy Wierch, przeglądy techniczne są nieodłącznym elementem funkcjonowania górskich ośrodków turystycznych PKL.

- Dla Grupy PKL bezpieczeństwo jest priorytetem. Dlatego codziennie we wszystkich górskich ośrodkach kolejki przechodzą

kontrolę - mówi Marta Grzywa. - Dodatkowo dwa razy w roku, po sezonie letnim i zimowym, przeprowadzamy gruntowne prace serwisowe. To wiąże się z czasowym wyłączeniem kolei z ruchu pasażerskiego.

Przegląd techniczny kolei na Kasprowy potrwa do 7 listopada. W tym czasie wagoniki zostaną przewieszone do miejsca serwisu, gdzie pod okiem producenta przejdą szczegółową kontrolę techniczną. - To jeden z najważniejszych etapów konserwacji - zapewniają przedstawiciele PKL.



Demontaż wagonów kolejki na Kasprowy Wierch w Tatrach

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Podobne prace zakończyły się już w ośrodku PKL na Gubałówce, a od 20 października ruszą także w Solinie. Wszystkie informacje o przeglądach dostępne są na stronie internetowej PKL oraz w mediach społecznościowych spółki.

Przestój kolejki potrwa cztery tygodnie, a kolej wznowi kursowanie 8 listopada. Do tego czasu na szczyt można dostać się jedynie szlakami turystycznymi - przez Myślenickie Turnie, Halę Gąsienicową czy Dolinę Goryczkową. ©P

Nowa droga w Zakopanem nabiera kształtów. Odciaży centrum od autobusów

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Budowa nowej drogi, która połączy rondo im. Klimka Bachledy z centrum komunikacyjnym przy dworcu w Zakopanem, nabiera tempa. Inwestycja ma usprawnić ruch.

Budowę tej drogi planowano od dawna. Prace przygotowawcze rozpoczął jeszcze poprzedni burmistrz Leszek Doruła, który nadzorował powstanie centrum komunikacyjnego oraz nowej drogi obok Szymonka. Teraz projekt kontynuuje burmistrz Łukasz Filipowicz.

W maju 2025 roku, miasto oficjalnie przekazało teren budowy wykonawcy - firmie Podhalańskie Przedsiębiorstwo Drogowo-

Mostowe SA. To jeden z kluczowych etapów połączenia centrum komunikacyjnego z drogą krajową nr 47, czyli popularną zakopianką.

Nowy odcinek będzie miał 331 metrów długości i stanowi ostatni brakujący fragment trasy, która umożliwi bezpośredni wyjazd autobusów z miasta w kierunku Krakowa - bez konieczności wjeżdżania do centrum. Dzięki temu ulica Kasprowicza zostanie odciążona z codziennego ruchu tranzytowego.

Na placu budowy widać już duży postęp. W skarpie między betonowymi palami usunięto ziemię, wykonano odwodnienia ze studzienkami i osadzono obrzeża drogi. Całość prac ma kosztować ponad 6 mln zł. Zakończenie budowy planowane jest na grudzień 2025 roku. ©©



Budowa nowej drogi w Zakopanem, która połączy rondo im. Klimka Bachledy z dworcem autobusowym

W Muszynie zamieszka król Julian i jego ekipa! Ogrody z uroczymi lokatorami są już ogrodzone. Od przyszłego roku wstęp będzie płatny

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Ogrody tematyczne tzw. „żywe” w Muszynie, gdzie mieszkają różne gatunki ptaków oraz m.in. alpaki, czekają na nowych lokatorów. Będą to lemury, które z pewnością zyskają sympatię.

W Muszynie trwają końcowe prace przy ogrodach tematycznych. Już od przyszłego roku wstęp na ogrodzony teren, gdzie znajdują się liczne zwierzęta i egzotyczne ptaki będzie płatny. Ma być to symboliczna opłata, nie większa niż 10 zł, którą gmina chce przeznaczyć na utrzymanie i rozbudowę tego popularnego miejsca. Będą też zniżki dla rodzin oraz posiadaczy karty mieszkańca czy karty uzdrowskiej. Pozostałe ogrody nadal będą dostępne bez opłat.

Są już biletomaty, mamy ustalone wszystkie kwestie, ale na razie nie biletujemy dlatego, że nie mamy jeszcze tych wszystkich zwierząt. Nowymi lokatorami są bardzo przyjazne owce walliserskie, prawdziwe przytulanki. Czekamy na lemury, ich termin dostawy trochę się przesunął. Praktycznie wszystko jest już gotowe, żeby ten system pobierania opłat mógł działać, ale chcemy uruchomić go, kiedy już będziemy mieć wszystkie zwierzęta - mówi „Gazecie Krakowskiej” Jan Golba, burmistrz Muszyny.



Ogrody przyciągają turystów, a zaplanowane są już nowe atrakcje. Dzieciom zapewne spodoba się lemury, które kojarzą się z filmowym Królem Julianem

Dla dzieci zapewne szczególnie atrakcyjne będą lemury, które kojarzą się z Królem Julianem, słynnym lemurkiem wypromowanym przez cykl filmów animowanych „Madagaskar” czy „Pingwiny z Madagaskaru” i „Niech żyje król Julian”.

Biletomaty zostaną uruchomione najpóźniej od przyszłego roku.

Nie tylko zwiedzanie, ale także obcowanie ze zwierzętami
W „ogrodach żywych” jest kilka gatunków kaczek, łabę-

dzie, bażanty, pawie i papugi, kukabury chichotliwe. W części zamkniętej (wolierze) są m.in. trzy rodzaje pawi oraz papugi z gatunku aleksandretta chińska czy amazonka niebieskoszczelna. W otwartym stawie pływają zaś łabędzie i kilka gatunków kaczek oraz gęsi ty-

Ogrody przyciągają turystów, najczęściej jest ich w wakacje. Od stycznia do sierpnia ogrody w Muszynie odwiedziło ponad 266 tysięcy osób.

betańskie. Są też wiewiórki amerykańskie, kozy, alpaki i białe daniela oraz nowi lokatorzy. Utrzymanie tak dużego terenu wraz z jego lokatorami wymaga od gminy sporych nakładów. Burmistrz zapowiada, że chce wprowadzić też inne zmiany, które na pewno docenią turyści i mieszkańcy.

- Chcemy, żeby dzieci mogły obcować niektórymi zwierzętami, czy to będą alpaki czy owce walliserskie. To samo dotyczy też pawi, które będziemy powoli wprowadzać na alejki parkowe, bo teren został już ogrodzony - mówi Golba. ©©

Strefy bioróżnorodności połączyła dolina Wisły

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Ścieżki edukacyjne, punkty obserwacyjne, czatownie i łąki kwietne - to tylko niektóre z atrakcji, jakie powstały na terenie czterech gmin w powiatach bocheńskim, brzeskim i proszowickim.

Nawiązując one do Wisły, którejsą siedlstwem wpływającym na środowisko. Projekt dofinansowała Unia Europejska, pochłonięta 6,5 mln zł. Strefy bioróżnorodności powstały w Popędzynie w gm. Szczurowa, w Świnarach w gm. Drwinia, w Dąbrowce, Łazach i Okulicach w gm. Rzezawa oraz w Witowie w gm. Koszyce.

Popędzyna to jedna z najmniejszych miejscowości gminy Szczurowa, nieopodal ujścia Raby do Wisły. W ramach projektu powstały tam czatownie

i ambona obserwacyjna. Można do nich dotrzeć malowniczą ścieżką polno-leśną, wyposażoną w tablice edukacyjne.

W Świnarach powstały kolorowe łąki kwietne. W ramach projektu wybudowano również utwardzone alejki, oświetlenie i elementy małej architektury.

Gmina Rzezawa postawiła z kolei na pracownię bioróżnorodności przy szkołach w Dąbrowce, Łazach i Okulicach, powstały też przestrzenie zieleni wraz ze ścieżkami edukacyjnymi.

W gminie Koszyce zmodernizowano Park Miejski w Koszykach. Dzięki temu powstała zielona przestrzeń sprzyjająca wypoczynkowi i rekreacji. Zagospodarowano też teren wokół wieży widokowej w Witowie, dzięki czemu stała się ona atrakcją turystyczną, jak i miejscem edukacji przyrodniczej. ©©

Wyrok za zanieczyszczanie środowiska w Nowym Targu. Skazany został właściciel ośrodka rekreacyjnego

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Sąd w Nowym Targu wydał wyrok skazujący wobec właściciela Rancza Lot, uznając go za winnego zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych. Wyrok jest nieprawomocny, obrona zapowiada apelację.

Wyrok zapadł w procesie karnym, w którym miasto Nowy Targ występowało jako oskarżyciel posiłkowy. Jak poinformował mecenas Łukasz Ambroży, reprezentujący Urząd Miasta, sąd wymierzył właścicielowi Rancza Lot karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 40 tys. zł nawiązki na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, 15 tys. zł grzywny oraz nakazał podanie wyroku do publicznej wiadomości. Skazany został również zo-



Urzednicy natrafili na rurę, z której pobrali próbki

bowiązany do przestrzegania przepisów ochrony środowiska.

- Ten wyrok nie jest łagodny. Jest zgodny z wnioskami, jakie składali zarówno prokurator, jak i miasto. Najważniejsze, że sąd uznał czyn za przestępstwo - komentuje mecenas Ambroży. - To

precedensowa sprawa, pierwsza na taką skalę w Nowym Targu, dotycząca zanieczyszczenia środowiska.

Sprawa rozpoczęła się od interwencji urzędników miejskich, którzy w 2022 roku odkryli rurę odprowadzającą nieznaną substancję do pobliskiego cieku wodnego. Podejrzenia urzędników dotyczyły nielegalnego opróżniania szamba. Badania przeprowadzone przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wykazały obecność substancji szkodliwych w glebie i wodzie.

Obronca właściciela Rancza Lot, adwokat Piotr Wojtaszak, stanowczo nie zgadza się z wyrokiem. - Z pewnością złożymy apelację, ale dopiero po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia wyroku - mówi. - Sąd nie odniósł się do fundamentalnych kwestii, które podnosiłem w trakcie pro-

cesu. Przedstawiliśmy wyniki badań wykonanych przez certyfikowane laboratorium, które nie wykazały żadnego zanieczyszczenia. Tymczasem sąd oparł się na próbkach pobranych przez osoby nieuprawnione.

Według mec. Wojtaszaka, próbki ścieków pobierali przedstawiciele Urzędu Miasta, którzy nie mają do tego uprawnień. - Takie próbki nie mogą być podstawą do wydania wyroku. Co więcej, protokoły WIOS-u nie zawierają nazwisk osób, które faktycznie pobierały próbki. To rodzi poważne wątpliwości co do rzetelności całego postępowania dowodowego - podkreśla.

Miasto Nowy Targ zapowiada, że również wystąpi o uzasadnienie wyroku. W toku są już kolejne dwa postępowania dotyczące zanieczyszczenia środowiska, w których miasto występuje jako oskarżyciel posiłkowy. ©©

Mieszkańcy mówią: „NIE!” Burza wokół magazynu energii, który ma powstać w Myślachowicach

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI.

W Myślachowicach ma powstać największy w Polsce baterijny magazyn energii. Inwestycja DRI Trzebinia budzi ogromne emocje wśród mieszkańców.

14 października w miejscowym Domu Kultury odbyło się burzliwe spotkanie mieszkańców z przedstawicielami inwestora, władz gminy i radnymi. Momentami emocje sięgały zenitu, nie brakowało krzyków i oskarżeń.

Mieszkańcy Myślachowicz zawiązali Komitet Społeczny „Nie dla magazynów energii w Myślachowicach”. Wyrazili sprzeciw wobec lokalizacji inwestycji w swojej miejscowości.

- Czujemy się odsunięci od możliwości zabrania głosu. Nasz burmistrz wiedział o inwestycji wcześniej, ale nie poinformował mieszkańców. Zostaliśmy pozostawieni sami sobie - mówił Jacek Zwoliński z komitetu.

Jak podkreślał, mieszkańcy nie są przeciwnikami odnawialnych źródeł energii, lecz skali przedsięwzięcia i lokalizacji. - Uważamy, że największa w Polsce inwestycja w postaci magazynów energii - 167 kontenerów - nie powinna być zlokalizowana w jednym miejscu. Jesteśmy za rozwojem kraju i ekoenergii, ale taka inwestycja powinna być rozproszona. W przypadku jakiegokolwiek zagrożenia



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

W niewielkich Myślachowicach pomiędzy Krakowem a Katowicami ma powstać strategiczna inwestycja energetyczna. Mieszkańcy protestują

nia bezpieczeństwa byłoby to o wiele korzystniejsze - argumentuje Zwoliński.

Mieszkańcy obawiają się także hałasu, ryzyka pożaru, a nawet spadku wartości swoich nieruchomości.

Dlaczego Myślachowice?

Wiele osób sądziło, że przeniesienie inwestycji z Balina do Myślachowicz to efekt protestów mieszkańców tamtej miejscowości oraz obecności na tym terenie chronionego chomika europejskiego. Kierownik DRI w Polsce Jan Michałowski stanowczo temu zaprzeczył.

- W połowie 2024 roku kupiliśmy projekt od firmy Columbus. Projekt posiadał ważne po-

zwolenie budowlane w Balinie. Jednak odległość 12,5 kilometra od punktu przyłączenia do stacji elektroenergetycznej była ogromnym problemem. Wybudowanie tak długiej linii w tym terenie - przy konieczności uzgodnień z PKP, Wodami Polskimi i zarządcami dróg - okazało się nierealne. Dlatego zdecydowaliśmy się zoptymalizować projekt i znaleźć teren bliżej punktu przyłączenia - tłumaczy Michałowski. Jak dodał, Myślachowice okazały się lokalizacją technicznie najlepszą.

- Teren jest otoczony lasem, linia kablowa biegnie starą drogą leśną, więc nie trzeba wycinać drzew. Pomiędzy inwestycją a zabudowaniami znajduje się strefa przemysłowa, a do najbliższych

domów jest około 400 metrów. Hałas na poziomie ogrodzenia nie przekroczy 30 decybeli - zapewnia kierownik DRI.

„Nie ukrywamy się z tą inwestycją”

Zarówno mieszkańcy, jak część radnych, ma żal do burmistrza Trzebini Jarosława Okoczuca, że ten o planach inwestora w Myślachowicach nie poinformował ich wcześniej. Burmistrz przekonywał, że temat inwestycji nie był ukrywany. - Radni i mieszkańcy mieli dostęp do informacji. Wszystko było publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Problem w tym, że niektórzy radni po prostu tego nie czytają - uszczypliwie skomentował wójt Trzebini.

Jednak część radnych stanowczo temu zaprzecza. - Nigdy wcześniej nie słyszeliśmy o tym projekcie. Nie dotarły do nas żadne konkretne informacje ani dokumenty - odpowiada radna Marzena Jewuła, reprezentująca opozycję.

Z kolei na zarzuty o brak informacji Michałowski odpowiedział stanowczo:

- Proszę państwa, my nigdy nie ukrywaliśmy tej inwestycji. Inwestycja jest jawna. Spotykaliśmy się z władzami, z urzędnikami, byliśmy i jesteśmy sponсорami wydarzeń kulturalnych w gminie. Była prowadzona pełna procedura środowiskowa - najpierw w Balinie, potem w miejscowości Ostra Góra, a na końcu w Myślachowicach. Wszystko odbywało się zgodnie z prawem - podkreślał przedstawiciel DRI.

Obawy o przyszłość miejscowości

Wśród mieszkańców dominują obawy o bezpieczeństwo. Jak podkreśla Przemysław Rejdych z komitetu protestacyjnego, tego typu obiekt to infrastruktura krytyczna, a więc potencjalny cel w razie zagrożenia militarnego.

Mieszkańcy Myślachowicz zawiązali Komitet Społeczny „Nie dla magazynów energii w Myślachowicach”. Nie zgadzają się na budowę

- W sytuacji konfliktu to będzie cel ataku. Nie zgadzamy się, żeby magazyn energii powstał tak blisko zabudowań. Tego typu instalacji nie buduje się w sąsiedztwie domów - mówi Rejdych.

Mieszkańcy obawiają się także, że inwestycja wpłynie negatywnie na wartość ich nieruchomości. Tym obawom zaprzecza kierownik DRI:

- Nie ma podstaw, by twierdzić, że działki w Myślachowicach stracą na wartości. Wręcz przeciwnie - rozwój infrastruktury i nowych inwestycji w okolicy może sprawić, że w perspektywie kilku lat ceny nieruchomości wzrosną - zapewnił Michałowski.

Kim jest Achmetow

Inwestycja DRI Trzebinia o mocy 133 MW i pojemności 622 MWh, ma być realizowana przez europejski oddział ukraińskiej grupy energetycznej DTEK. Za grupą DTEK stoi Rinat Achmetow. To najbogatszy Ukrainiec i jedna z najbardziej wpływowych postaci biznesowych w Europie Wschodniej.

Majątek Achmetowa od lat opiera się na strategicznych sektorach gospodarki: energetyce, wydobyciu węgla, hutnictwie i produkcji stali. Poprzez DTEK inwestuje również w odnawialne źródła energii i magazyny energii. Według najnowszych szacunków Forbes jego majątek wart jest około 4-5 miliardów dolarów.

©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY PROGRAMU APETYT NA POLSKIE. MISTRZOWIE 5 PORCJI

0011409234

Dlaczego warto świętować Światowy Dzień Owoców i Warzyw?

Już jutro 17 października będziemy obchodzić Światowy Dzień Owoców i Warzyw - święto, które jest realną okazją, by przypomnieć sobie, jak wielką moc mają te kolorowe dary natury. Warzywa i owoce to fundament zdrowej diety - dostarczają witamin, składników mineralnych, błonnika i cały arsenał antyoksydantów, związków wspierających nas w codziennej walce ze stresem oksydacyjnym, zmęczeniem i chorobami cywilizacyjnymi.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, aby codziennie spożywać co najmniej 400 g warzyw i owoców, najlepiej w pięciu porcjach. Co ważne, jedną z nich może stanowić szklanka (200 ml) soku owocowego, warzywnego lub owocowo-warzywnego - to praktyczny i smaczny spo-



sób na wzbogacenie i wzmocnienie naszej diety.

Dlaczego warto postawić na różnorodność?

Kolory warzyw i owoców to nie tylko uczta dla oczu,

ale też wskazówka, jakie cenne związki kryją się w środku. Czerwone pomidory zawierają likopen, zielone brokuly dostarczają sulforafanu, pomarańczowe marchewki - beta-karotenu, a fioletowe ja-

gody - polifenoli o działaniu przeciwzapalnym. Te związki stanowią naturalną tarczę, która wzmacnia odporność, chroni serce i zmniejsza ryzyko cukrzycy czy niektórych nowotworów.

Jesień to czas, kiedy szczególnie warto pamiętać o takich sprzymierzeńcach. Szklanka soku jabłkowego dostarczy witaminy C i polifenoli wspierających układ odpornościowy. Sok marchwiowy - bogaty w beta-karoten - nie tylko poprawi kolor skóry, ale też zadba o nasze oczy i naturalną barierę ochronną organizmu. Sok buraczany, bogaty w naturalne azotany, wspiera krążenie i dotlenienie mózgu, co docenią zwłaszcza seniorzy. Sok pomidorowy zawiera likopen, który ma istotne znaczenie we wspieraniu funkcjonowania układu krążeniowego. Włączenie takich soków do codziennej rutyny to prosty sposób, by przygotować ciało na chłodniejsze miesiące.

O czym warto pamiętać na co dzień?

Warto pamiętać, że soki mają cenne właściwo-

ści, najlepiej traktować je jako uzupełnienie diety. Najzdrowsza dieta to ta, w której warzywa i owoce pojawiają się w każdym posiłku - w różnorodnych formach: surowe, gotowane, pieczone czy właśnie w postaci soku.

Światowy Dzień Owoców i Warzyw to świetna okazja, by zacząć „kolorową misję”. 5 porcji owoców i warzyw dziennie to naprawdę niewiele, a ich systematyczne spożywanie wzmacnia zdrowie, samopoczucie i odporność. A skoro jedna porcja może mieć postać soku - tym łatwiej o sukces!

Autor: dr hab. n. med. i n. o zdr. Beata Sińska, Kierownik Zakładu Żywności Człowieka Wydziału Nauk o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

#Fundusze Promocji

„Seks dla opornych” w kinach. To pretekst do rozmowy o intymności



Piotr Adamczyk i Ilona Ostrowska w rolach głównych w filmie „Seks dla opornych”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Najpierw była sztuka kanadyjskiej dramatopisarki Michele Riml, która bije rekordy popularności w Teatrze Polonia w Warszawie i Teatrze Wybrzeże w Gdańsku.

Ten sukces sprawił, że postanowiono dokonać jej filmowej adaptacji. 17 października trafi ona na ekrany, a w rolach głównych zobaczymy Ilonę Ostrowską i Piotra Adamczyka.

„Seks dla opornych” to komedia obyczajowa oparta na popularnej sztuce Michele Riml, której twórczość wystawiano na scenach całego świata. Polską publiczność spektakl zachwycał – w Teatrze Polonia i Teatrze Wybrzeże, w reżyserii Krystyny Jandy, grano go niemal 350 razy.

Polscy widzowie chętnie oglądają filmowe adaptacje popularnych sztuk teatralnych. Najlepszym tego przykładem jest komedia „Mayday” z Piotrem Adamczykiem w roli głównej, która przyciągnęła do kin ponad 975 tys. widzów. A jak będzie z „Seksem dla opornych”?

Basia (Ilona Ostrowska) i Grzegorz (Piotr Adamczyk), małżeństwo z 25-letnim stażem, zmagają się z rutyną i gasnącą namiętnością. Ich życie intymne stało się przewidywalne, a rozmowy o pragnieniach i fantazjach dawno zeszły na drugi plan. Zdeklarowana Basia postanawia działać: namawia męża na weekend w ekskluzywnym hotelu SPA i uzbrojona w poradnik „Seks dla opornych” próbuje rozpalić dawny płomień namiętności.

Nieoczekiwane spotkanie z młodym i pewnym siebie Maksem (Mikołaj Matczak), szefem Grzegorza, i jego spontaniczną, seksowną partnerką Domi (Helena Englert) sprawia, że ich pobyt w ekskluzywnym hotelu na-

bia nieoczekiwanego tempa, pełnego napięcia i pokus. Czy ten wyjazd pomoże im na nowo odkryć siebie i przypomnieć, na czym polega sztuka bycia razem? Czy raczej doprowadzi do rozstania Basi i Grzegorza?

Katarzyna Miller, jedna z najbardziej znanych i cenionych psycholożek i psychoterapeutek w Polsce, miała już okazję zobaczyć film. Jej zdaniem wizytę w kinie na „Sekse dla opornych” można potraktować jako swego rodzaju sesję terapeutyczną.

– To film, który w ciepły, zabawny, a zarazem bardzo prawdziwy sposób pokazuje, z czym mierzą się pary w długoletnich związkach. Obok miłości i bliskości często pojawiają się rutyna, znużenie, przemilczenia, a nie rzadko też poczucie osamotnienia. To wszystko zdarza się w związkach i wcale nie musi oznaczać ich końca. Przeciwnie, może być sygnałem, że warto dążyć do zmiany, rozmowy – mówi.

W „Sekse dla opornych” Ilona Ostrowskiej i Piotrowi Adamczykowi towarzyszą Helena Englert i Mikołaj Matczak. W specjalnej roli pojawia się gościnnie Dorota Pomykała.

– Na planie dostaliśmy czapki z napisem „Wszyscy to robia” – i co w tym jest! Skoro wszyscy, to trudno mówić o tabu. Nasz film nie jest poradnikiem, raczej przestroga, jak się do tego nie zabierać. Ale może stać się pretekstem do rozmowy o czymś, o czym często nie rozmawiamy nawet w wieloletnich związkach – poleca Piotr Adamczyk.

– O seksie trzeba mówić otwarcie, ale z wyczuciem. Nasz film robi to z wdziękiem – nawet najwięksi przeciwnicy rozmów o intymności nie oprą się uśmiechowi – dodaje Helena Englert.

W Krakowie film „Seks dla opornych” zobaczymy od 17 października w kinach Kijów, Cinema City i Multikino.

Abakany tuż obok arrasów. Wawel znowu zaskoczył

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

„Abakanowicz. Bez reguł. Arrasy i abakany na Wawelu” i „A może coś innego. Współczesność na Wawelu” to wystawy sztuki współczesnej w historycznych wnętrzach rezydencji królewskiej.

To pierwszy taki pokaz w komnatach, ale nie po raz pierwszy współcześni artyści goszczą na Wawelu. – Wystawa „Abakanowicz. Bez reguł. Arrasy i abakany na Wawelu” wieńczy cykl wystaw czasowych prezentowanych w tym roku na Wawelu, które koncentrują się na różnych aspektach współczesności – mówi Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu.

Sezon otworzył pokaz prac Łukasza Stokłosa, a rzeźby Magdaleny Abakanowicz gościły przez całe lato w Ogrodach Królewskich, zaś w zamku w Pieskowej Skale gościły prace Agaty Agatowskiej.

– Tych interwencji, obecności sztuki współczesnej jest w tym roku na Wawelu szczególnie dużo, ale współczesność była tu obecna zawsze, moi poprzednicy nigdy nie myśleli o Wawelu w kategorii wyłącznie pomnika przeszłości, ale jako o miejscu żyjącym, co bardzo zgrało się z naszą ideą Wawelu otwartego. Postanowiliśmy więc przygotować wystawę prezentującą nieznaną dzieła malarstwa, ale także grafiki i designu po 1945 roku, które



Sztuka współczesna w historycznych wnętrzach Zamku Królewskiego na Wawelu

również – na równi z arrasami – tworzą kolekcję Zamku Królewskiego na Wawelu – tłumaczy Andrzej Betlej.

Jak mówią kuratorzy wawelscy, wystawa „Abakanowicz. Bez reguł. Arrasy i abakany na Wawelu” to różne tkaniny tworzące jedną opowieść. Natalia Koziara-Ochędusko zwraca uwagę na niezwykłą koincydencję, w latach 60. XX wieku, gdy tworzyła Magdalena Abakanowicz swoje arras, na Wawel po wojennej tułaczce powróciły królewskie arras. – Ich obecność w polskiej świadomości mogła się stać dla artystki punktem odniesienia, impulsem do podjęcia dialogu między dawnym, a współczesnym rozumieniem tkaniny –

wyjaśnia Natalia Koziara-Ochędusko, dodając, że choć abakany i arraszy dzieli pięć wieków, łączy je idea tkaniny jako metafory życia, tworzenia i pamięci.

Andrzej Szczepaniak związany z Galerią Starmach, przy udziale której powstała wystawa, uważa, że zestawienie prac dzielących wieki daje nie tylko interesujący dyskurs pokoleń, ale też ciekawe zderzenie estetyk.

Ekspozycja znajduje się w Sali senatorskiej, gdzie widzowie zobaczą takie prace jak: „Anita” (1965), „Black Garment 8” (1977), „Abakan with Ropes” (1970) zestawione z arrasami: „Lis pożerający ptak i królik”, „Bocian i królik”, „Dwa lamparty”. Wystawę abakanów na Wawelu można

oglądać od 17 października do 6 stycznia 2026 roku.

Jednocześnie od 17 października do 15 marca 2026 roku będzie trwał pokaz współczesnych malarzy: Jerzego Nowosielskiego, Jonasza Sterna, Marii Jaremy, Edwarda Dwurnika, Marcina Maciejewskiego i Łukasza Stokłosa uzupełniony o prezentację projektów Adama Młodzianowskiego i meble Mariana Sigmunda w ramach pokazu „A może coś innego? Współczesność na Wawelu”. – Wawelska kolekcja sztuki współczesnej jest niemal nieznana, a jej prezentacja staje się pretekstem do postawienia pytania, czy współczesna sztuka powinna znaleźć stałe miejsce w królewskiej rezydencji, której największym skarbem jest przeszłość – mówi Andrzej Betlej.

Ekspozycja prowadzi zwiedzających od powojennych inicjatyw muzeum i tworzenia stałych ekspozycji, poprzez wystawy i zakupy lat 70. i 80., aż po XXI wiek. Uzupełniająca pokaz malarstwa sztuka użytkowa z lat 60. XX wieku jest wynikiem konieczności uzupełnienia wyposażenia budynków administracji wawelskiej w latach 60. Meble zaprojektował znakomity architekt wnętrz prof. Marian Sigmund, którego projektem są również wnętrza biblioteki, sali wykładowej oraz gabinety wawelskie.

Wystawie towarzyszy katalog „Polskie malarstwo olejne po 1945 roku w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu”.

W krakowskiej „Modrzejówce” powstanie społeczny dom kultury? Jest duże poparcie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Remont willi Heleny Modrzejewskiej zbliża się do finisu. Czy „Modrzejówka” stanie się społecznym domem kultury? Za pomysłem opowiedziało się wiele osobistości ze świata kultury i nauki.

Inicjatywę utworzenia społecznego domu kultury w dawnej willi położonej w krakowskiej Krowodrzy poparło blisko 30 osobistości ze świata kultury i nauki. Z propozycją powołania Komitetu Poparcia dla Społecznego Domu Kultury w „Modrzejówce” wyszło Stowarzyszenie Przyjaciele „Modrzejówki”. – To piękna, idealnie wpisująca się w pejzaż Krakowa inicjatywa – uważa Jan Peszek, członek komitetu.

Poparcie wybitnych osobistości nie jest przypadkowe – wielu



W Modrzejówce trwają jeszcze prace remontowe

członków komitetu łączy osobista więź z Heleną Modrzejewską i jej dziedzictwem. Dostrzegają oni także ogromną wartość społeczną tego projektu. – Myślę, że uda się stworzyć przestrzeń kulturalną ważną dla Krakowa i dzielnicy – uważa prof. Marta

Wyka, historyczka i krytyczka literacka, członkini komitetu.

Zaproszenie do niego przyjęli również: Andrzej Chwalba, Natalia de Barbaro, Anna Dymna, Filip Fotomajczyk, Jan Frycz, Łukasz Gaweł, Krzysztof Głuchowski, Dorota Ignatiew, Krystyna Janda, Ewa Kaim, Bogdan Klich, Marek Kondrat, Magdalena Koziara-Woźniak, Łukasz Maciejewski, Cecylia Malik, Janina Naskalska-Babik, Jacek Popiel, Jacek Purchla, Anna Radwan, Michał Rusinek, Andrzej Seweryn, Dorota Segda, Andrzej Siwek, Jakub Skrzywanek, Bartosz Szydłowski i Alicja Ziolo.

Przypomnijmy, remont zażytkowej willi – jest to jedyny zachowany dom artystki w Polsce – rozpoczął się jesienią 2024 r. i ma się zakończyć jeszcze w tym roku. Jego koszt to 3,4 mln zł.

Z przeprowadzonej w ub. roku ankiety wynika, że krakowia-

nie najchętniej widzieliby tu otwartą przestrzeń, z której będą mogli korzystać. Stowarzyszenie Przyjaciele „Modrzejówki” zabiega o powołanie w willi społecznego domu kultury. Ma to być miejsce, w którym różne pokolenia będą mogły współtworzyć własne inicjatywy kulturalne, edukacyjne, społeczne.

Jak przekonują aktywiści, takie przeznaczenie „Modrzejówki” jest zbieżne z ideą, która towarzyszyła Helenie Modrzejewskiej – słynna polska aktorka wybudowała willę również z myślą o działalności kulturalnej.

– Pod naszą petycją „Ocalmy »Modrzejówkę« dla krakowian” podpisało się ponad 3 tys. osób – mówi Joanna Wendorff ze Stowarzyszenia Przyjaciele „Modrzejówki”. – Ponadto Rada Miasta Krakowa jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie udostępnienia willi krakowianom.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Nowy sondaż – 6 partii w Sejmie

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, do Sejmu dostałoby się sześć partii. Największe poparcie zanotowała Koalicja Obywatelska (29,5 proc.), drugi wynik ma Prawo i Sprawiedliwość (28,5 proc.), a podium zamyka Konfederacja (14,4 proc.) - wynika z najnowszego sondażu Opinii24 dla TVN24.

Na czwartym miejscu znalazła się partia Grzegorza Brauna, Konfederacja Korony z poparciem 6,4 proc.

Nową Lewicę wskazało 5,4 proc. respondentów, a Partię Razem Adriana Zandberga 5,2 proc. badanych.

Pięcioprocentowego prognozy wyborczego nie przekroczyłyby Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050, na które głos chciało oddać odpowiednio 2,3 proc. badanych oraz 1,7 proc. Inną partię wskazało 0,7 proc. ankietowanych, niezdecydowanych było 4,7 proc. respondentów. 1,2 proc. ankietowanych odmówiło udzielenia odpowiedzi.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WATYKAN

Papież dostał konia z Polski



FOT. PAP/PA/MAURIZIO BRAMBATTI

Papież Leon XIV otrzymał w środę białego konia czystej krwi arabskiej ze stadniny w Kołobrzegu-Budzistowie. Sprawnym ruchem chwycił wodze konia i wyraźnie zadowolony zaczął go prowadzić po watykańskim dziedzińcu. Papież jeździł konno podczas swej wieloletniej posługi w Peru. | PAP

PETYCJA W SPRAWIE WYDŁUŻENIA LINII KOLEJOWEJ

Intercity pojedzie na trasie Wieliczka – Oświęcim?

Do Ministerstwa Infrastruktury trafiła petycja o uruchomienie PKP Intercity relacji Wieliczka – Oświęcim, w ramach nowego połączenia Bielsko-Biała Gł. – Kraków Gł. Pomysłodawcy projektu apelują o wydłużenie części połączeń kolejowych do stacji Wieliczka Rynek Kołpalnia lub Wieliczka Park. Autorzy petycji zaznaczają, że linia Kraków – Wieliczka (nr 109) jest zelektryfikowana i posiada pełną infrastrukturę pasażerską, co umożliwia obsługę połączeń kończących bieg w Wieliczce. Wydłużenie tu trasy pociągu pozwoliłoby m.in. na lepsze połączenie regionów Małopolski i Śląska. (JB)

BRUKSELA

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział w środę przed spotkaniem ministrów obrony państw Sojuszu w Brukseli, że nie zgadza się z opiniami, iż jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń powietrzną NATO - celowo lub nie - to trzeba go w każdym przypadku zestrzelić. Jego zdaniem należy ocenić, czy stwarza zagrożenie i dopiero wtedy podejmować działania. | PAP

”

Nie zgadzam się, że jeśli rosyjski samolot wtargnie w przestrzeń NATO, to trzeba go zestrzelić

Mark Rutte sekretarz generalny NATO

Politycy podsumowali dwa lata koalicji 15 października

Marcin Koziestański
Warszawa

W środę 15 października minęły dwa lata od wyborów parlamentarnych, w wyniku których PiS utraciło władzę, a koalicję rządową utworzyły: KO, Lewica, Polska 2050 i PSL.

Politycy koalicyjnych ugrupowań, pytani o najważniejsze sprawy, które udało się załatwić przez dwa ostatnie lata, wymienią m.in. odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy, wzrost nakładów na obronność i wprowadzenie renty wdowiej.

- Sukcesem jest na pewno zwiększenie bezpieczeństwa kraju poprzez wzrost wydatków na wojsko i uzbrojenie, uzyskanie finansowania na budowę Tarczy Wschód i budowa „prawdziwej zaporę na granicy polsko-białoruskiej” - uważa wicemarszałek Senatu Maciej Żywno (Polska 2050).

Według wiceszefa klubu Lewicy Tomasa Treli sukcesem koalicji rządzącej był, oprócz odblokowania środków unijnych z KPO i wprowadzenia renty wdowiej, rekordowy budżet na rozwój budownictwa społecznego i komunalnego. Treła podkreślił, że w ciągu dwóch lat udało się też „nakierować gospodarkę na dobre tory”, czego - jak mówił - efektem jest wzrost gospodarczy na poziomie 3,5 proc., a także



FOT. ADAM JANKOWSKI

- Słuchajcie, zrobiliśmy to! Wygrała Polska, wygrała demokracja - mówił Donald Tusk 15 października 2023 r.

udało się „obniżyć drożyznę i inflację”.

- Do sukcesów trzeba też dołożyć wysokie podwyżki dla nauczycieli i innych pracowników sfery budżetowej, przywrócenie programu refundacji in vitro oraz utrzymanie tych wszystkich dobrodziejstw socjalno-społecznych, które według prawicy mieliśmy zlikwidować po dojściu do władzy, w tym programy „800 plus”, „Dobry Start” czy 13. i 14. emerytura - ocenił poseł Lewicy.

Wśród ważnych kwestii, które udało się zrobić, senator KO Krzysztof Kwiatkowski wy-

liczył odblokowanie środków z KPO, zwiększenie nakładów budżetowych na bezpieczeństwo, wzrost wynagrodzeń dla nauczycieli o 30 proc. i przywrócenie finansowania in vitro z budżetu państwa.

- Udało się zrealizować bardzo ważne deklaracje dotyczące różnych projektów społecznych. Bardzo ważny projekt dotyczący renty wdowiej, czyli możliwość otrzymywania części świadczenia po zmarłym współmałżonku. Projekt Aktywny Rodzic - wsparcia finansowego dla osób, które wychowują dzieci, zwiększenie nakła-

dów na pomoc dla osób niepełnosprawnych. To tylko przykłady, chociaż nie jedyne - podkreślił Kwiatkowski.

Były minister rozwoju i technologii, poseł Krzysztof Paszyk (PSL), podkreślił, że ostatnie dwa lata były latami podnoszenia bezpieczeństwa Polek i Polaków w wielu aspektach.

W najnowszym badaniu IBRIS przeprowadzonym dla „Rz” zapytano respondentów, „jak według pani/pana rządzi obecna koalicja?”.

„Aż 65,4 proc. respondentów przyznaje, że Koalicja 15 października rządzi gorzej, niż się spodziewali. 27,7 proc. twierdzi, że rządzi zgodnie z ich oczekiwaniami. A jedynie 3,3 proc. respondentów uważa, że władza jest sprawowana lepiej, niż się spodziewali. Nie ma zdania 3,5 proc. badanych” - napisała „Rz”.

Z badania wynika także - jak wskazuje gazeta - że „aż 43 proc. wyborców rządzącej koalicji uważa, że sprawuje ona władzę gorzej, niż się spodziewali”. Spośród wyborców partii współtworzących obecna koalicję rządzącą, najlepiej oceniają ją wyborcy Koalicji Obywatelskiej (42 proc. niezadowolonych ankietowanych); znacznie gorzej koalicję rządową oceniają wyborcy Trzeciej Drogi (83 proc. zawiedzionych rządem) oraz Nowej Lewicy (74 proc.).

PAP

Jest porozumienie w sprawie związków partnerskich. Lewica dogadała się z PSL-em. Szczegóły w piątek

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Koalicja wypracowała dobre porozumienie dot. formalizacji związków partnerskich - poinformowała w środę Lewica w serwisie X. Szczegóły oraz nazwa projektu ustawy zostaną ogłoszone w piątek.

W opublikowanym przez Lewicę na platformie X nagraniu wystąpili wicepremier, szef Ministerstwa Obrony Narodo-

wej Władysław Kosiniak-Kamysz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Katarzyna Kotula, wiceprzewodnicząca PSL Urszula Pasławska, a także wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

- Koalicję 15 października łączy to, że chcemy ułatwiać ludziom życie. Dlatego usiedliśmy do stołu, każdy ze swoją propozycją i osiągnęliśmy dobre porozumienie - powiedział Kosiniak-Kamysz.

- Od wielu tygodni pracowaliśmy nad konkretnymi rozwiązaniami. Dlatego powstał projekt przymysłany i praktyczny, który odpowiada na potrzeby społeczne - zaznaczyła Urszula Pasławska.

Włodzimierz Czarzasty podsumował:

- W tej sprawie dojdono do konsensusu w wielu krajach latami. Działamy krok po kroku. Wybieramy wszystko to, co nas łączy, a nie to, co nas dzieli. Ostatnia była

Łotwa, teraz czas na Polskę - podkreślił.

Jak poinformowała Kotula, w najbliższy piątek odbędzie się konferencja prasowa, podczas której zostaną przedstawione szczegóły projektu ustawy.

- Już w najbliższy piątek opowiemy wam o szczegółach tej ustawy, a także podamy jej nazwę. Oglądajcie konferencję prasową i śledźcie nasze media społecznościowe - mówiła.

PAP

Co dalej z Hamasem? „Jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy”

Grzegorz Kuczyński
Strefa Gazy

- Jeśli Hamas się nie rozbiorzy, my ich rozbiorimy - ostrzegł prezydent USA Donald Trump. Dodał, że nie niepokoją go zabójstwa Hamasu w Strefie Gazy, bo grupa walczy z „bardzo złymi gangami”.

Pytany o spełnienie przez grupę terrorystyczną kluczowego punktu jego planu pokojowego, Trump zapewnił, że zostanie on wdrożony.

- Oni się rozbiorą, a jeśli się nie rozbiorą, to my ich rozbiorimy - zaznaczył. Podkreślił też, że Hamas wie, że nie może sobie z nim „pogrywać” i powołał się na rozmowy grupy z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych.



Hamas otrzymał od USA pozwolenie na to, by tymczasowo utrzymywać porządek na zrujnowanym wojną terytorium

- Rozmawiałem z Hamasem, powiedziałem: rozbiorcie się, prawda? „Tak, proszę pana, rozbiorimy się” - relacjonował Trump, uściślając później, że nie prowadził rozmowy osobiście.

Prezydent stwierdził mimo to, że nie jest zaniepokojony zabójstwami dokonywanymi przez Hamas w Strefie Gazy, bo ich celem byli członkowie „bardzo złych gangów”.

- Oni zlikwidowali kilka gangów, które były bardzo złe. Zabili kilku członków gangu, ale szczerze mówiąc, nie przejąłem się tym zbytnio. To w porządku. To kilka bardzo złych gangów - powiedział Trump. Prezydent USA zdawał się odnosić m.in. do nagrania wideo, przedstawiającego członków Hamasu strzelających do klęczących mężczyzn na ulicach Gazy. PAP

Łukaszenka straszy wojną nuklearną. Co zrobią USA?

Grzegorz Kuczyński
Mirńsk

- Przekazanie Ukrainie amerykańskich rakiet manewrujących Tomahawk doprowadzi do eskalacji konfliktu i postawi świat na krawędzi wojny nuklearnej - powiedział Aleksandr Łukaszenka.

„Żadne Tomahawki nie rozwiążą problemu. Doprowadzi to do eskalacji sytuacji aż do wojny nuklearnej. Prawdopodobnie najlepiej rozumie to Donald Trump, który nie spieszy się z przekazaniem tej śmiercionośnej broni i z zezwoleniem na uderzenie w głąb Rosji, na co liczy prezydent Zełenski” - cytuje głowę państwa białoruskiego agencja Belta.

Według niego rosyjskie władze dążą do ustanowienia pokoju na Ukrainie.

W niedzielę Donald Trump poinformował dziennikarzy, że może omówić z Putinem przekazanie Kijowowi rakiet Tomahawk, których zasięg lotu w zależności od modyfikacji wynosi od 1600 do 2500 km.

- Być może powiem: słuchaj, jeśli ta wojna nie zostanie zakończona, wyślę im Tomahawki. Mogę je wysłać. Tomahawk to niesamowita broń, bardzo ofensywna. I, szczerze mówiąc, Rosja tego nie potrzebuje - oświadczył Trump.

Ze swojej strony Zełenski zapewnił, że w przypadku przekazania przez Waszyngton rakiet



Przywódca Białorusi stwierdził, że to Władimir Putin dąży do ustanowienia pokoju na Ukrainie, a przekazanie Tomahawków przez USA będzie groziło wojną nuklearną

Tomahawk, będą one używane wyłącznie do ataków na cele wojskowe Rosji, w tym obiekty infrastruktury energetycznej.

Putin z kolei ostrzegł, że dostarczenie Ukrainie tych rakiet będzie „jakościowo nowym” etapem eskalacji i „zniszczy” stosunki między Moskwą a Waszyngtonem. Podkreślił również, że rosyjskie siły obrony powietrznej są gotowe do zestrzelenia amerykańskich rakiet, a samo ich użycie przez Kijów nie zmieni układu sił na polu bitwy.

Zełenski przekona Trumpa?

W piątek, 17 października, Trump i Zełenski spotkają się w Waszyngtonie w sprawie Tomahawków, poinformował we wtorek sam szef Białego

Jeśli Ukraina otrzyma rakietę Tomahawk, w ich strefie rażenia znalazłoby się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych

Domu. Według niego Zełenski podczas spotkania poprosi o dostarczenie mu tych rakiet. - On chce broni. Chciałby mieć Tomahawki. Wszyscy chcą Tomahawków. A my mamy wiele Tomahawków - powiedział Trump.

Amerykański Instytut Studiów Wojennych (ISW) poinformował, że w przypadku otrzymania przez Kijów rakiet Tomahawk w strefie ich rażenia znajdzie się do 1945 rosyjskich obiektów wojskowych. PAP

Zaskakująca wypowiedź lidera węgierskiej opozycji

Oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Lider węgierskiej opozycji Peter Magyar oświadczył, że w przypadku jego wygranej w wyborach, na Węgrzech w przyszłym roku nie nastąpi szybkie odejście od importu paliw kopalnych z Rosji.

„Nie chcemy pozbywać się (rosyjskich nośników energii) od razu, ale do 2035 roku” - powiedział Magyar w wywiadzie dla Radia Wolna Europa. „To nie znaczy, że nie będziemy kupować od (Rosji) w ogóle, ale że znajdziemy najtańsze i najbardziej bezpieczne źródła. Jeśli nastąpi kryzys energetyczny, powinno być wiele sposobów na zaspokojenie” węgierskich potrzeb - stwierdził.

Zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone zwy-

wają do odejścia od importu rosyjskich nośników energii. Węgry importują obecnie około 95 proc. gazu ziemnego z Rosji, w pierwszej połowie 2025 roku około 92 proc. importu ropy naftowej pochodziło z Rosji.

Rząd Viktora Orbana kilkakrotnie w ostatnich tygodniach odrzucił możliwość rezygnacji z importu energii z Rosji, twierdząc, że nie jest to decyzja polityczna czy ideologiczna, ale krok podyktowany położeniem geograficznym Węgier.

Wybory parlamentarne na Węgrzech zaplanowano na kwiecień 2026 roku. Niektóre sondaże przedwyborcze wskazują na nawet ok. 20 proc. przewagę TISZY nad rządzącym Fideszem Viktora Orbana. W poniedziałek poparcia premierowi Węgier udzielił prezydent USA Donald Trump. PAP

Donald Trump przyznał pośmiertnie Medal Wolności Charliemu Kirkowi

Oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump pośmiertnie odzna- czył najwyższym odznaczeniem cywilnym, Prezydenckim Medalem Wolności, zabitego konserwatywnego aktywistę Charliego Kirka.

- Jesteśmy tu dziś, by uczcić i upamiętnić nieustraszonego wojownika o wolność, ukochanego lidera, który zmotywował kolejne pokolenie jak nikt inny przedtem - powiedział Trump podczas ceremonii. Medal z rąk prezydenta odebrała wdowa po Kirku, Erika, która przejęła po mężu stery w organizacji Turning Point USA (TPUSA).

- Panie prezydencie, mogę z całą pewnością powiedzieć, że podarował mi pan najlepszy prezent urodzinowy, jaki mógł



Medal odebrała wdowa po Charliem Kirku

sobie wymarzyć - zwróciła się do Trumpa wdowa po Kirku.

Aktywista, który 14 października obchodziłby 32. urodziny, został postrzelony 10 września na oczach tłumów, w trakcie debaty na uniwersytecie Utah Valley. Zmarł

po przewiezieniu do szpitala. Kirk jest pierwszą osobą, której Trump nadał to odznaczenie od początku drugiej kadencji.

- Od czasu zabicia Charliego widzimy dokładnie, dlaczego nasz kraj tak mocno potrzebuje jego przykładu. Obserwujemy legiony skrajnie lewicowych radykałów, sięgających po desperackie akty przemocy i terroru, ponieważ wiedzą, że ich pomysły i argumenty nikogo nie przekonują - oświadczył Trump w przemówieniu.

16 września prokuratura stanowa w Utah postawiła siedem zarzutów 22-letniemu Tylerowi Robinsonowi, oskarżonemu o zabójstwo Kirka. W przypadku skazania mężczyzny śledczy będą domagać się kary śmierci. Opublikowano też SMS-y sprawcy, który miał powiedzieć, że zabił Kirka, bo „miał dość jego nienawiści”.

Prezydent Trump i przedstawiciele jego administracji obwinili współodpowiedzialnością za mord „skrajną lewicę” i zapowiedzieli działania przeciwko organizacjom promującym, ich zdaniem, przemoc polityczną.

Kirk był jednym z najbardziej prominentnych działaczy ruchu America First i komentatorem politycznym, a także założycielem organizacji Turning Point USA. Był znany z prowadzenia często burzliwych debat ze studentami. Kirk miał swój program publicystyczny w bliskiej Trumpowi skrajnie prawicowej telewizji Real America Voice.

W wyborach 2024 roku sam Kirk i jego ruch odegrał kluczową rolę w mobilizacji młodych wyborców, prowadząc szeroko zakrojoną inicjatywę zachęcania wyborców do pójścia do urn i oddania głosu na Trumpa. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Lot nad kukułczym gniazdem” 2.0

Z okazji 50-lecia premiery filmu w środę, 22 października, do polskich kin wróci „Lot nad kukułczym gniazdem” Miloša Formana, na podstawie powieści Kena Keseya. Bohater filmu, McMurphy (Jack Nicholson) – złodziej, szuler i chuligan – chcąc uniknąć więzienia, udaje psychicznie chorego, tym samym idąc do zakładu psychiatrycznego zamiast do celi. Jednak powoli przekonuje się, że szpital wcale nie jest bezpiecznym azylem, gdzie można przyjemnie spędzić czas. Postanawia działać...
Is

W KSIĘGARNIACH

Krajewski zaprasza na Dolny Śląsk

W księgarniach jest już „Głos z piekła”, nowa powieść Marka Krajewskiego (wyd. Znak). Mammy rok 1925. Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia: pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka Anna. Kiedy pałacowy lekarz zostaje okrutnie zamordowany, do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt. Przypadek dziewczyny ma pomóc mu w studiach nad opętaniem.
bb

CIĘKAWOSTKA

Czy wiecie, że Jerzy Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szucha, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęcznińską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 178. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kodeks Hammurabiego napisano tak, by nikomu nie pozostawić choć skrawka nadziei
– str. 10

Najsłynniejszy palec w dziejach polskiej medycyny sądowej pojawił się we Wrocławiu w 1998 roku
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu
22 sierpnia 1973 roku wydano tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Miesiąc później rozpoczął się pucz generała Augusto Pinocheta.



Bezdany 1908: westernowy napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

J. Szczepański, B. Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Skok na carski pociąg pod Bezdunami był niezwykły i zuchwały. Pikanterii dodawał mu fakt, że kilku z ówczesnych rabusiów rządziło potem Polską.

W głośnym skoku PPS na pociąg 26 września 1908 r. pod Bezdunami uczestniczył Józef Piłsudski (to on wymyślił napad) i trzech późniejszych premierów Polski: Walery Sławek, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski. Do tego przyszły prezydent Ignacy Mościcki pomagał skonstruować bomby.

Podczas operacji zginął jeden rosyjski żołnierz, pięciu innych raniono, zaś bojownicy wyszli z napadu bez żadnych strat. Zdobyli dokładnie 200 tysięcy 812 rubli i 61 kopiejek, w tym srebro, złoto i papiery wartościowe. Był to największy taki skok na ziemiach polskich.

Legendę heroicznych socjalistów zabierających pieniądze Rosjanom spopularyzował w 1933 r. Władysław Pobóg-Malinowski – historyk, wojskowy i piłsudczyk – w tomie „Akcja bojowa pod Bezdunami 26.IX.1908”. 215-stronicowa książka, wydana nakładem Głównej Księgarni Wojskowej – zawierała drobiazgowo opisy, hasła, tablice, zdjęcia, pseudonimy i mapki. W jego wersji był to niemalże akt sprawiedliwości dziejowej.

Liderzy PPS mówili o tej operacji nie jako o napadzie, tylko o ekspropriacji – rekwizycji carskiej forsy, bo tak brzmiało dostojniej. Z czasem zaczęto do napadu pod Bezdunami dorabiać wątki patriotyczne. Nie zmienia to faktu, że z punktu ówczesnego prawa była to kradzież o charakterze zuchwałym.

„Siedemnastka z PPS”

W akcji Piłsudskiego uczestniczyli: Walery Sławek, Alek-



15 października 1905 roku, podczas posiedzenia Rady Partyjnej PPS w Mińsku Litewskim, Piłsudski został szefem Wydziału Spiskowo-Bojowego kierującego Organizacją Bojową PPS. Tak późniejszy naczelnik niepodległego Państwa Polskiego wyglądał podczas podróży do Japonii w 1904 roku

sander Prystor, Aleksander Damasty, Tomasz Arciszewski, Jerzy Sawa-Sawicki, Józef Kobiałko, Kazimierz Młynarski, Bronisław Gorgol, Włodzimierz Momentowicz, Aleksander Lutze-Birk, Edward Gibalski, Bertold Brajtenbach, Czesław Świrski, Jan Balaga, Jan Fijał-

kowski i Włodzimierz Hellmann. W przygotowaniach do napadu pomagała Aleksandra Szczercińska, przyszła żona Piłsudskiego.

Pomysł akcji, jak była mowa, wyszedł od Piłsudskiego. Wiedział on doskonale, że PPS potrzebowała jak najszybciej finan-

sowej kropłówki – szczególnie braki dały się we znaki po 1905 r. Bez tego zastrzyku sama partia jak i jej paramilitarna przybudówka – Organizacja Bojowa PPS – były bliskie agonii, a to oznaczało pożegnanie się z planami walki o niepodległość. Carska agentura co chwila zadawała

kolejne ciosy PPS-owskiemu strukturalom, ludzie dowiadawali się o kolejnych stratach ponoszonych przez to ugrupowanie, z warszawskiej Cytadeli dobiegały głosy o kolejnych zakatowanych bojowcach.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

UROKI KODEKSU HAMMURABIEGO

Już paragraf 1 Kodeksu Hammurabiego stanowi: „Jeśli ktoś kogoś oskarżył i rzucił na niego podejrzenie o zabójstwo, zaś tego mu nie udowodnił, ten kto go oskarżył poniesie karę śmierci”. Dalej jest już tylko krwawiej.

Marduk i prawo

Babiloński zbiór praw, jeden z pierwszych w dziejach, został zredagowany i spisany w XVIII wieku przed Chrystusem za panowania króla Hammurabiego – szóstego przedstawiciela I dynastii z Babilonu.

„Nie ma króla, który by sam jeden był najsilniejszy. Dziesięciu lub piętnastu królów idzie za Hammurabim, panem Babilonu. Tyle samo idzie za Rim-Sinem, panem Larsy, tyle samo za Ibal-pi-Elem z Esznunny, tyle samo za Amut-pi-Elem z Qatny, a dwudziestu idzie za Jarim-Limem z Jamhadu” – cmokali o nim kronikarze.

Ów mocarny władca nie tylko wyniósł kult babilońskiego boga Marduka (tego, co lubił konie, psy i smoki) do rangi religii państwowej, ale zabrał się również za zredagowanie praw. W 282 artykułach określił tryb postępowania we wszystkich możliwych dziedzinach: wykroczeń przeciwko własności, ziemi i zabudowaniom, kupców i agentów handlowych, kobiet, małżeństwa, własności rodzinnej i dziedziczenia, pobicia i uszkodzenia ciała, rolnictwa, najmu, własności i sprzedaży niewolników.

Talion i mutylacja

Czytając Kodeks, można się solidnie przestraszyć. System kar opierał się na tzw. prawie talionu (sankcja identyczna ze skutkiem przestępstwa) oraz mutylacji (konsekwentnym pozbawianiu skazanego poszczególnych części ciała). Całkiem sporo przestępstw zagrożonych było karą śmierci. Te bezkrawne sprowadzały się do sutych grzywn w srebrze, co z kolei mogło się skończyć niewolą za długi.

Co więcej, prawo Hammurabiego miało charakter kazuistyczny, tzn. jego przepisy formułowano, przewidując konkretne, możliwe do popełnienia przestępstwa, nie starając się o wypracowanie uniwersalnych zasad ogólnych.

O tym, że ludzie nie byli równi wobec prawa, nie warto nawet wspominać. O wielkości kary decydował status: wolny czy niewolnik, posiadany majątek lub funkcja np. na dworze władcy. Liczyło się, kto skarżył i kto był oskarżonym. Np. za uszkodzenie ciała niewolnika odszkodowanie brał jego właściciel.



Kodeks znany z inskrypcji wyrytej na diorytowej steli odkrytej w 1902 roku podczas wykopalisk w Suzie



„Zamach na pociąg pocztowy” według krakowskich „Nowości Ilustrowanych” z 17 listopada 1908 roku

W PPS NIE UŻYWANO SŁOWA „NAPAD”. MÓWIONO O „EKSPROPRIACJI”

Bezdany 1908: napad Piłsudskiego na carski pociąg pocztowy

Ciąg dalszy ze str. 9

PPS atakuje i rabuje

Nic więc dziwnego, że spadało dla niej poparcie, a wielu porzucało jej szeregi. Potrzebna była akcja, która potrafiłaby odbudować morale wewnątrz PPS-u i poprawić jej obraz wśród zwykłych Polaków. A przede wszystkim miała dać środki tak potrzebne do konspiracyjnej roboty, do szykowania ataków na wroga klasowego.

Jedyny sposób, w jaki można było zdobyć środki, to napady na rosyjskie firmy i urzędy. To prawda, że były takie działania, jak choćby akcja pod Rejowcem, gdzie ludzie kierowani przez Tomasza Arciszewskiego zrabowali 3,5 tysiąca rubli, a po napadzie na pocztę przy ul. Wspólnej w Warszawie konto PPS zasililo prawie 6,5 tys. rubli.

Były też mniej lub bardziej udane napady w Łodzi, Wysznicu, Łowiczu czy Nałęczowie. To wszystko jednak było mało, kropla w morzu konspiracyjnych potrzeb – pozyskiwano zaledwie drobniacę. Kiedy wydawało się, że to już koniec działania PPS, stojący na czele Organizacji Bojowej Józef Piłsudski zagrał va banque.

Jeszcze kilka miesięcy wcześniej pisał w liście do jednego ze swoich najbliższych współpracowników, Witolda Jodko-Narkiewicza, późniejszego dyplomaty: „Pytasz, czy jesteśmy

zdolni do tego lub owego. Jesteśmy zdolni jedynie do dopadnięcia resztkami sił do czegośkolwiek większego. Uda się, dobrze! Można rozpocząć na nowo budowę różnych rzeczy. Nie uda się – no to koniec i basta. Do żadnych politycznych rzeczy nie mamy sił i możliwości – to fakt”.

Potrzebna kasa!

Teraz jednak postanowił opracować skok, który pozwoliłby na lata rozwiązać finansowe kłopoty. Na miejsce przyszłej akcji wybrał Litwę. Dlaczego akurat te tereny? Z jednej strony znał je doskonale, z drugiej strony liczył, że będzie to zaskoczenie dla carskich siepaczy. Poza tym Litwa była w miarę bezpieczna dla PPS-owskich bojowców – tamtejsza policja była leniwa, nie miała też doświadczenia w walce z bojownikami czy – jak ich carat nazywał – bandytami.

Plan Piłsudskiego mógłby śmiało posłużyć za przykład rasowemu gangsterom, których wyczyny znamy głównie z amerykańskich filmów. Zaczęto przygotowania od mniejszych skoków, by zdobyć środki na główną akcję. Najpierw Piłsudski wtajemniczył w szczegóły akcji Aleksandra Prystora, późniejszego premiera RP, który miał już spore doświadczenie w konspiracyjnej robocie.

Ze zbieraniem środków na główne uderzenie nie było jednak łatwo – co prawda dwa na-

pady były udane, „pozyskano” po kilkanaście tysięcy rubli, ale już dwa kolejne okazały się totalną kląpą. Na dodatek większość zrabowanej kasy przekazano Stanisławowi Patkowi, który jako obrońca więźniów politycznych przeznaczył je na walkę w sądach i szybko okazało się, że „zbiórkę” trzeba zaczynać od nowa.

Przygotowania

Sytuacja stała się w pewnym momencie tak dramatyczna, że aby przetrwać najgorsze, trzeba było nawet sprzedać broń trzymaną w berlińskiej kwaterze partii. Pomyślu akcji na Litwie jednak nie zarzucono. Z polecenia Piłsudskiego Prystor ruszył do Wilna, by rozpocząć przygotowania do wielkiego skoku.

W tym samym czasie odwołano z Kijowa Aleksandrę Szczerbińską, gdzie pracowała już nad planem napadu na miejscowy bank. Pojechała do Wilna, by razem z Janiną Prystorową obserwować ruch pociągów na tamtejszym dworcu.

Domki letniskowe w pobliskich lasach wybrano na składy materiałów wybuchowych, a mieszkania w niedalekiej odległości wybrano na składy broni i schronienie dla członków grupy. Ci, których wyznaczono do akcji, zaczęli pracę od podróży na trasie pociągu, który miał być celem ataku. Ich zadaniem było

nawijanie kontaktów z kolejarzami, wyszukiwanie najlepszych miejsc i momentu do ataku. Pod lupą znalazł się przede wszystkim dworzec w Bezdanach.

Nowy termin napadu

Termin ataku na pociąg i dworzec wyznaczono na 19 września. I nagle pech – na wyboistej drodze wywróciła się bryczka z bojowcami. Nowy rozkaz głosił: odwołujemy akcję. Kolejny termin Piłsudski wyznaczył za tydzień, na sobotę 26 września.

Jedni ruszyli w rejon stacji piechotą, inni udali się tam tramwajem konnym. W całej operacji brało udział 17 ludzi, trzon stanowiła jednak szóstka. To „komando” z Walerym Sławkiem na czele wysiadło do pociągu z pieniędzmi wcześniej. Druga grupa zamachowców czekała na nich na peronie w Bezdanach. Świetnie tam grali, udając zwykłych, przypadkowych pasażerów. Jeden z nich np. zaległ jak kłoda na ławce, odgrywał podpitego, inny w tym samym czasie obskakiwał namolnie jakąś kobiecinę.

Kilka minut przed godziną 23 pociąg zaczął leniwie zbliżać się do Bezdan. Wtedy Walery Sławek dał sygnał Świrskiemu, aby ten zaciągnął hamulec i razem z Prystorem i Brajtenbachem „zaczęli walić do uciekających żandarmów”.

**Zatrzymały ich
pancerne drzwi**

Odpowiedzialny za działania dywersyjne Lutze-Birk usiłował w tym czasie wysadzić w powietrze szyny. Miał jednak pecha – plan się walił, bo pociąg zatrzymał się dalej niż planowano. Dlatego Lutze-Birk podbiegł do lokomotywy i pistoletem sterroryzował jej obsługę.

Bojowcy wrzucili do pociągu ładunki wybuchowe. Kiedy te eksplodowały, w wagonach wypadły wszystkie szyby i zgasyły światła. Powstało zamieszanie, nikt z pasażerów i ludzi czekających na dworcu nie wiedział, co się tak naprawdę dzieje. Padały przekleństwa miesające się z płaczem. Jeden z bojowców, strzelając w powietrze, odpędził ludzi, którzy nieświadomi niebezpieczeństwa wyszli z dworca.

Kiedy lokomotywa zatrzymała się wreszcie na stacji, grupa Sławka doskoczyła do eskorty oraz oficerów i urzędników. Przyłożone do skroni pistolety zrobiły swoje – nikt nie kwapił się do stawiania oporu, a napadnięci posłusznie oddali broń. Zamachowcy rozbili telefon i telegraf. W tym czasie Piłsudski, Prystor i Arciszewski wdarli się do przedziału pocztowego, zatrzymały ich jednak pancerne drzwi, za którymi skryła się eskorta.

Pokerowa zagrywka

Zamachowcy nie mieli już jednak ani jednej bomby, wydawało się więc, że nici z planu, że przepadnie skarb tak bardzo potrzebny partii. Konwojenci wagonu pocztowego czuli się pewnie za żelaznymi drzwiami przedziału. Trwało nerwowe wyczekiwanie.

Ponoć wtedy Piłsudski podszedł do drzwi i na cały głos krzyknął po rosyjsku: „Otwierać! Jeśli nie, bombę rzucę!”. Zaczął spokojnie odliczać: „Dziesięć, dziewięć, osiem”. Kiedy wypowiedział „siedem”, drzwi się otworzyły – bief poskutkował, a zrezygnowana ochrona wagonu opuściła go z podniesionymi rękoma.

Bojownicy rzucili się błyskawicznie do paczek z pieniędzmi, złotem i papierami wartościowymi. Nie dotknęli jednak worków ze srebrnym bilonem, z których każdy ważył po 20 kg.

Tu nastąpił końcowy moment operacji. Jeden z bojowców wziął od przerażonego dróżnika trąbkę i na rozkaz Piłsudskiego dał nią sygnał do odwrotu. Była wtedy dokładnie godzina 23.45. Potem wszyscy uciekali w różnych kierunkach: jedni na piechotę, inni bryczkami, pozostali zaś łódziami.

Trzy wyroki śmierci

Piłsudski wraz z Momentowiczem pojechali bryczką w kierunku Jedlinki. Tam w miejscowym majątku policzyli łup. Zdobyte srebro i złoto zakopano; po kilku tygodniach przyszła żona Piłsudskiego, Aleksandra Szczerbińska, przemyciła je do

Galicji. Fundusze posłużyły do spłaty długów organizacji oraz wsparcia uwięzionych towarzyszy i ich rodzin. Po latach byli uczestnicy napadu dowodzili, że część łupu trafiła do skarbu wojskowego, który posłużył później do utworzenia organizacji strzeleckich. Miało to ewidentnie ukazywać moralną stronę operacji.

Sam Piłsudski demonstrował ostentacyjnie niechęć do pieniędzy. „Moneta! Niech ją diabli wezmą, ja nią gardzę, ale wolę ją brać, tak jak zdobyć w walce, niż żebrać o nią u zdziennictwa z tchórzostwa społeczeństwa polskiego” – pisał tuż po akcji w liście do Feliksa Perla.

Papierami wartościowymi natomiast miał się zająć Prystor. Kazano mu je zrealizować w Kijowie. Wkrótce po akcji nastąpił dramat, bo władze rosyjskie przypadkowo aresztowały Jana Fijałkowskiego. Wyciśnięto z niego informacje, które pozwoliły dotrzeć do udzielającego schronienia uczestnikom napadu Ignacego Grabowskiego.

Zeznania Fijałkowskiego oraz zdrajcy Edmunda Baranowicza pozwoliły z kolei carskiej bezpiecznie aresztować Czesława Świrskiego. Potem w ręce agentów cara wpadli jeszcze Czesław Zakrzewski i Cezaryna Kozakiewiczówna. Świrskiego, Fijałkowskiego i Zakrzewskiego skazano 9 września 1909 roku na karę śmierci, a Grabowski i Kozakiewiczówna skazani zostali na ciężkie roboty. Po licznych interwencjach kary śmierci zamieniono skazańcom na dożywotnią katorgę.

Z Bezdany do Nieświeża

Dla Piłsudskiego i jego środowiska Bezdany stały się symbolem niesłuchanej odwagi, przeciwnicy zaś wytykali mu z kolei, że takimi działaniami, jak napad na pociąg pocztowy, potwierdzał tylko swoją szemraną, bandycką przeszłość. Wielu wypominało Piłsudskiemu to działanie jako niewłaściwe, a celował w tym m.in. jego wielki przeciwnik polityczny Roman Dmowski.

Piłsudski nigdy nie wyparł się swego udziału w akcji pod Bezdany i jej polityczno-kryminalnych skutków. Co więcej, gdy w 1926 r. jednał się z arystokracją i konserwatystami na spotkaniu w pałacu Radziwiłłów w Nieświeżu przekuł ów napad w autostatyryczny wierszyk:

„To nie sztuka zabić kruka, ani sowę trafić w głowę, ale sztuka całkiem świeża, trafić z Bezdany do Nieświeża”.

Z uwagi na kilku uczestników: Józefa Piłsudskiego, Walego Sławka, Aleksandra Prystora i Tomasza Arciszewskiego, którzy w późniejszym czasie stanęli na czele polskich rządów, napad niekiedy nazywany bywa „Akcją czterech premierów”. 26 września 2023 roku na Litwie odsłonięto tablicę upamiętniającą to wydarzenie.

Prokurator, palec pani Aliny i 10 lat procesu

W lutym 1998 r. we Wrocławiu prokurator Jacek K. ugryzł w palec kobietę. Dziesięć lat musiał tłumaczyć się z tego w sądach.

Jeśli ktoś kiedyś zdecyduje się zrobić film na podstawie tej historii, to będzie koniec komedii w światowym kinie. Ale dla wrocławskiego prokuratora Jacka K. ta sprawa była życiowym dramatem, a dla polskiego wymiaru sprawiedliwości wstydliwą kompromitacją. Dziennikarze owego prokuratora złośliwie nazwali „gryzli”.

Palec czy noga?

Przez 10 lat prokurator był ciągany po sądach za to, że pewnej nocy na środku ulicy we Wrocławiu ugryzł w palec pewną panią. Palec owej pani nie zginął się dłużej niż siedem dni – orzekli fachowcy z medycyny sądowej. A prawo karne mówi jasno: naruszenie czynności narządu ciała

na czas powyżej dni siedmiu to poważne przestępstwo. Palec to w końcu narząd ciała. I to jakże ważny! Zresztą, dla prawa karnego nie ma znaczenia, czy palec to, czy noga, dajmy na to, jakiego restauratora skatowanego przez gangsterów wymuszających haracz. Czy palec kobiety od prokuratora, czy noga restauratora od gangsterów – paragraf ten sam. Pierwszy! Artykułu 157 Kodeksu karnego. Do pięciu lat więzienia.

Organ w ustach

Abyło to tak... W nocy z 6 na 7 lutego 1998 r. pani Alina i prokurator K. bawili się na zakrapianych alkoholem imprezach. Każde na swojej. W różnych miejscach i w różnym towarzystwie.

Ich drogi zeszły się o północy na przejściu dla pieszych przy ul. Swobodnej, niedaleko dworca PKP. Gdy pani Alina ze znajomymi przechodzili przez pasy, nadjechał prokurator. Prowadził

jego znajomy, bo on wypił kilka kieliszków. Nie wiedzieć czemu doszło do scysji. Jak to po alkoholu bywa, trudno ustalić, kto zaczął. Według pani Aliny – prokurator. Prokurator twierdził, że to któryś z towarzyszy pani Aliny walnął pięścią w maskę auta.

Awantura rozgorzała na dobre. W pewnym momencie palec pani Aliny znalazł się w prokuratorских ustach. Mięśnie żwaczy, kierujące pracą szczęk, zareagowały natychmiast. Ta jedna impulsywna, idiotyczna decyzja mięśni żwaczy kosztowała pana prokuratora lata kariery. Co gorsza, nadjechał patrol policjantów, a prokurator Jacek K. naubił ich.

Kazali kiwać palcem

Dekadę zajęło prokuratorowi K. wyjaśnienie sądowi, że mięśnie żwaczy działały bez konsultacji ze swoim właścicielem. Że on sam z ich idiotyczną reakcją na palec w ustach nie ma nic, ale



to zupełnie nic wspólnego. Tak czy siak, palec pani Aliny i prokuratorские mięśnie stały się jednymi z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej.

Ekspertki kazali pani Alinie kiwać palcem, a gdy mówiła im, że boli, wpisywali ów fakt do „protokołu oględzin”. Konsylia najwyższej klasy fachowców z różnych dziedzin medycyny analizowały zachowanie mięśni żwaczy. Ostatecznie orzekli, że mogły same zacisnąć się na palcu, nie pytając prokuratora K. o zgodę.

Wyrok: uniewinnienie. Za ubliżanie policjantom: warunkowe umorzenie. **Marcin Rybak**

REKLAMA

0011416457

OBWIESZCZENIE STAROSTY OŚWIECIMSKIEGO

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., pozycja 311), art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., pozycja 572 ze zmianami),

STAROSTA OŚWIECIMSKI

zawiadamia, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „**Rozbudowa drogi gminnej nr 510405K ul. A. Mickiewicza na odcinku od km 0+003.50 do km 0+176.85 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w m. Zator, gmina Zator**”, w ramach zadania pn.: „**Rozbudowa drogi gminnej ul. A. Mickiewicza w Zatorze**”, na wniosek z dnia 18 kwietnia 2025 r. złożony do Starosty Oświęcimskiego – Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu przez Pana Tomasza Batora, reprezentującego Pracownię Inżynierską „INFRA-ROADS”, ul. Bronowicka 42/28, 30-091 Kraków (pełnomocnictwo z dnia 2 września 2025 r. znak: DA.077.42.2025) – działającego w imieniu **Burmistrza Zatora**, Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 1, 32-640 Zator. Powyższy wniosek został uzupełniony w dniu 30 września 2025 r. zgodnie z wezwaniem wydanym na podstawie art. 64 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego.

Inwestycja będzie realizowana w m. Zator, w gminie Zator, powiecie oświęcimskim, województwie małopolskim, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych znajdujących się:

a) między liniami rozgraniczającymi teren inwestycji

(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem), jednostka ewidencyjna 121309_4, Zator – miasto, obręb Nr 0004, Zator:

349/1, 249/9 (249/3), 250/6, 250/17

(250/5), 285/3, 285/14 (285/4), 311/20 (311/18), 349/11 (349/2);

b) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów, na częściach niżej wymienionych działek: (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem), jednostka ewidencyjna 121309_4, Zator – miasto, obręb Nr 0004, Zator:

349/12 (349/2);

c) w granicach terenu objętego obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych, na częściach niżej wymienionych działek: (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem), jednostka ewidencyjna 121309_4, Zator – miasto, obręb Nr 0004, Zator:

250/18 (250/5), 249/4, 311,15, 84, 250/11

d) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, na częściach niżej wymienionych działek:

(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, w nawiasie numer działki przed podziałem), jednostka ewidencyjna 121309_4, Zator – miasto, obręb Nr 0004, Zator:

283, 284, 349/3, 349/4, 349/12 (349/2), 285/15 (285/4), 278/1, 279, 282/1, 280, 256/1, 254, 255, 257, 258, 250/18 (250/5), 249/10 (249/3), 249/4, 230/2,

e) w granicach terenu objętego obowiązkiem rozbiórki istniejących obiektów

budowlanych, na częściach niżej wymienionych działek:

(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem), jednostka ewidencyjna 121309_4, Zator – miasto, obręb Nr 0004, Zator:

249/10 (249/3), 250/18 (250/5), 230/2, 249/4.

Zawiadamia się, że strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starosty Oświęcimskiego – Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu, ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, Wydział Architektury i Budownictwa – pokój nr 125, I piętro, w godzinach pracy urzędu: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7.30-15.30, wtorek w godz. 7.30-17.00, piątek w godz. 7.30-14.00. Stronom przysługuje prawo do czynnego udziału w prowadzonym postępowaniu oraz zapoznania się ze wszystkimi materiałami zgromadzonymi w trakcie jego trwania, w każdym jego stadium.

Stosownie do art. 41 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Akt oskarżenia sporządzony przez oficera śledczego WUBP w Krakowie w sprawie Józefa Miki i Franciszka Mroza został zatwierdzony przez prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie 4 kwietnia 1951 r. Mrozowi zarzucano m.in., że „W okresie od miesiąca czerwca 1946 r. do dnia 11 października 1950 r. na terenie pow. myślenickiego, limanowskiego i bocheńskiego czynił usiłowania do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego przez branie udziału w bandzie »WiN«, a następnie w bandzie o niestalonej nazwie”. Oskarżano go o popełnienie szeregu czynów opisanych w Kodeksie Karnym Wojska Polskiego z 1944 r. oraz w dekretych o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa z dnia 13 czerwca 1946 r.

Franciszek Mróz urodził się w 1910 r. w Skrzynce, wsi położonej trzy kilometry na wschód od Dobczyc. Brał udział w kampanii wrześniowej. W 1942 r. został żołnierzem AK. Wkrótce stanął na czele oddziału partyzanckiego „Żółw”, z którym dołączył do Zgrupowania „Kamienik” Obwodu AK Myślenice. Za prowadzone w czasie akcji „Burza” walki otrzymał Krzyż Walecznych, w ostatniej z potyczek został ranny w rękę. Po wojnie i rekonwalescencji zaangażował się w działalność podziemia niepodległościowego. Na polecenie byłego dowódcy z AK Juliusza Oczko „Podkowy”, wówczas działacza WiN, w połowie 1946 r. stworzył niewielki oddział partyzancki o charakterze samoobrony. Posługiwał się nowym pseudonimem – „Bóbr”. Oddział ten przeprowadzał akcje wymierzone w osoby związane z reżimem komunistycznym, zapewniał bezpieczne miejsce schronienia dla poszukiwanych przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, prowadził akcje informacyjne przeciwko propagandzie komunistycznej oraz przeciwdziałal pospolitemu bandytyzmowi. Oddział „Bobra” bywa zaliczany do grup określanych mianem Ruchu Oporu Armii Krajowej. Jego żołnierze mieli zabezpieczać akcję rozbicia więzienia św. Michała w Krakowie w sierpniu 1946 r. Nie prowadził jednak walki zbrojnej na szerszą skalę.

W wyniku działalności agentury i funkcjonariuszy UB, jesienią 1946 r. doszło do aresztowań szeregu podkomendnych Mroza. Nie ujęto jednak dowódcy, który rok później związał swoje losy z Józefem Miką „Wrzosem”, dawnym zastępcą Jana Dubaniowskiego „Salwy” z oddziału „Żandarmeria” NSZ. Obaj musieli się ukrywać. Współtworzyli już nie tyle oddział, co grupę przetrwania, sku-

Franciszek Mróz. Skazany Sprawiedliwy

12 maja 1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał na karę śmierci Franciszka Mroza, byłego dowódcę Oddziału Partyzanckiego AK „Żółw”, który po wojnie zaangażował się w działalność podziemia niepodległościowego. Podczas procesu kilku ocalałych z zagłady Żydów próbowało uratować mu życie, opowiadając jak on sam uratował ich życie w czasie niemieckiej okupacji

Roman Gieron



Franciszek Mróz, zdjęcie wykonane po aresztowaniu przez UB

piającą się głównie na przeprowadzaniu akcji aprowizacyjnych, które umożliwiały im przeżycie. Mika i Mróz zostali aresztowani w październiku 1950 r., pięć lat po zakończeniu wojny. W celu ich ujęcia bezpieka wykorzystwała agenta, który podawał się za łącznika z Zachodem.

Proces

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Krakowie trwała pięć dni, od 7 do 11 maja 1951 r. Przewodniczącym składu orzekającego był kpt. Tadeusz Makowski – jeden z ówczesnych „prawników z awansu”. Miał 29 lat i nie ukończył jeszcze studiów prawniczych. Mimo tego od kilku miesięcy pełnił już funkcję sędziego WSR. Wcześniej pracował w nim jako asesor. Obrońcą Mroza został natomiast dr Karol Buczyński (vel Pohoriles/Pohoryles), który studia prawnicze ukończył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Był przedwojennym praw-

nikiem i posiadał doświadczenie zawodowe – na marginesie warto dodać, że w czasie niemieckiej okupacji przez pewien okres czasu pełnił funkcję przewodniczącego Rady Żydowskiej (Judenratu) w Tarnopolu.

W pierwszym dniu rozprawy sądowej Buczyński wniósł wniosek dowodowy o wezwanie osiemnastu świadków obrony. Większość z nich miała zeznawać o wsparciu udzielanym przez oskarżonego Mroza ludności żydowskiej, zarówno w czasie okupacji, jak i po jej zakończeniu. Według obrońcy przeprowadzenie wskazanych dowodów miało wpłynąć na „treść orzeczenia o karze”. Sąd odmówił jednak wezwania świadków obrony tłumacząc to tym, „że okoliczności zawarte w pisemnym wniosku mają charakter opiniodawczy i nie dotyczą przedmiotu oskarżenia”.

Trzy dni po ogłoszeniu kary śmierci, do WSR w Krakowie wpłynęło pismo Buczyńskiego, w którym zwracał się on z prośbą o darowanie życia ska-

zanemu. Były do niego dołączone oświadczenia ocalałych z zagłady z rodzin Jakubowiczów, Federgrünów i Münzerów, czyli Jana Mierzeńskiego (vel Izaaka Federgrüna), Marii Zdebskiej (vel Gusty z d. Federgrün), Pauliny Mireckiej (vel Pessia/Pessie Münzer, z d. Federgrün) i jej córki Emilii Bergiel (vel Bergel, z d. Münzer) oraz Macieja Jakubowicza i jego żony Marii (z d. Pistol). W okresie niemieckiej okupacji ukrywali się lub byli ukrywani w okolicach Dobczyc przez członków lokalnej społeczności. Wszyscy podpisani wyrażali wdzięczność Mrozowi za okazane im wówczas wsparcie i opowiadali o charakterze udzielonej im pomocy.

Bez Mroza nie żyłbym na świecie

„W czasie wojny w okresie prześladowania Żydów przez Niemców zwróciłem się do swojego znajomego Mroza Franciszka z prośbą o ratunek, gdyż jako Żydowi groziła mi śmierć

z ręki Niemców” – przeczytamy w oświadczeniu, pod którym podpisał się Jan Mierzeński. „Wymieniony Mróz Franciszek – czytamy dalej – ukrył mnie u swojej matki i prawie przez cały okres prześladowania narażając swoje życie i życie innych domowników, przechowywał mnie w domu swej matki. Równocześnie żywił mnie i dodawał otuchy do przetrwania. Dzisiaj z całą świadomością stwierdzam, że gdyby nie pomoc Mroza Franciszka to nie żyłbym na świecie”. Jan Mierzeński pochodził z Mierzni, wsi położonej sześć kilometrów na wschód od Dobczyc. Dom matki Mroza (Anieli z d. Włodarczyk – powszechnie nazywanej „Krzysztofka”) znajdował się w bliskim sąsiedztwie domu Federgrünów, Bernarda i Salomei, którzy byli rodzicami Jana oraz jego siostr Marii Zdebskiej i Pauliny Mireckiej.

W lipcu 1942 r. ludność żydowska znajdująca się w Mierzniu została deportowana przez okupacyjne władze niemieckie do Myślenic. Po kilku dniach Mierzeński wraz z siostrą Marią powrócili do swojej rodzinnej miejscowości, aby się ukrywać. Wraz z Federgrünami pozostał ich najstarszy syn Salomon (jego ojciec był chory i potrzebował opieki). Żydzi skoncentrowani w Myślenicach, po przeniesieniu ich do Skawiny, zostali deportowani do obozu zagłady w Bełżcu pod koniec sierpnia 1942 r. Maria Zdebska, która początkowo była ukrywana przez swojego przyszłego męża Albina Zdebskiego, a następnie przez rodzinę Ptaków, w swoim powojennym zeznaniu podkreślała, iż Mróz pomagał jej „bezinteresownie sam osobiście lub za po-

średnictwem swojej matki. Prócz pomocy materialnej czuwał nad moim bezpieczeństwem, ostrzegając mnie o każdym grożącym mi niebezpieczeństwie i wskazywał sposoby jego uniknięcia”.

Fakt, iż Mróz był dowódcą oddziału partyzanckiego zwiększał szanse na ocalenie ukrywających się na tym terenie Żydów. Poświadczyła to Emilia Bergiel, która pisała, że jako dowódca oddziału AK wziął ich „całkowicie pod swoją opiekę”. Warto dodać, że jej kilkunastoletni brat Aleksander, w przededniu akcji deportacyjnej z Dobczyc (przeprowadzonej 22 sierpnia 1942 r.), został przez Mroza ukryty u Genowefy Misior. Kobieta była jego siostrą, mieszkała w Skrzynce. Mróz przygotował dla niego specjalną kryjówkę i zdobył fałszywe dokumenty. „Dzięki niemu syn mój przetrwał okres okupacji” – pisała matka Emilii i Aleksandra, Paulina Mirecka.

Mróz najprawdopodobniej roztoczył wsparcie nad jeszcze jedną grupą żydowskich uciekinierów, którzy starali się przetrwać w lasach w Kornatce (miejscowości położonej trzy kilometry na południe od Dobczyc). W oświadczeniu Macieja i Marii Jakubowicz przeczytamy, że od 1943 r. ukrywali się „w lasach na terenie Dobczyc wraz z dzieckiem liczącym 3 lata oraz innymi Żydami w ogólnej ilości 9 osób. W okresie tym pomagał nam bezinteresownie Mróz Franciszek dostarczając nam żywność oraz odzież czystą i zawiadamiając nas o każdorazowo grożącym nam niebezpieczeństwie, czym kilkakrotnie uratował nam życie”. Analiza źródeł archiwalnych i literatury pozwala stwierdzić, że w skład wspomnianej grupy żydowskich uciekinierów poza Maciejem, Marią, jej kilkunastoletnim synem Tadeuszem, wchodzili także członkowie rodzin Pistolów i Nichtbergerów oraz bratanek Macieja, Czesław.

Ekzekucja

Oświadczenia ocalałych z zagłady nie zmieniły losu Franciszka Mroza, który dla władz komunistycznych był wrogiem propagandy przez ówczesną okupację jako „dowódca faszystowskiej bandy »WiN«, czy „bandyta”. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. 25 czerwca 1951 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie wykonano karę śmierci przez rozstrzelanie. Przytoczone w niniejszym artykule oświadczenia są świadectwem heroicznej postawy żołnierza, którego imię zostało oczyszczone dopiero po upływie czterdziestu pięciu lat. 24 października 1996 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie stwierdził nieważność wyroku komunistycznego sądu.

REKLAMA0011416520

WK.6840.3.2025

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) od dnia 14.10.2025 r. **został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w obrębie Babice, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym dla poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.**

Oświęcim, 14.10.2025 r.

REKLAMA0011416479

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk”),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Ilony Iwaszko („Upadły”) – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki udziału wynoszącego 1/3 w prawie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewid. nr 2/1 zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, położoną w Świątnikach Górnych (32-040) przy ul. Bruchnalskiego 80, powiat krakowski.

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaofferowanej ceny. Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży. Przedmiotem sprzedaży jest:

- udział wynoszący 1/3 w prawie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewid. nr 2/1 zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, położoną w Świątnikach Górnych (32-040) przy ul. Bruchnalskiego 80, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KR11/00046931/7, zwany dalej: „przedmiotem sprzedaży” lub „Udziałem w Nieruchomości”.

Cena wywoławcza wynosi:
221.004,00 zł
(słownie: dwieście dwadzieścia jeden tysięcy cztery złote, 00/100)

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 3.11.2025 r. do godz. 14.00.** W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA KR15/GUP-s/422/2025 – KONKURS OFERT UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI”,** zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a). Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości: Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów ING Bank Śląski S.A. nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070 wadium w wysokości **22.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia dwa tysiące złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 3.11.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KR15/GUP-s/422/2025”). Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości. Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu.

Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny. Wszystkie koszty związane z nabyciem Udziału w nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8.00-14.00, tel. kontaktowy: **727 667 676** lub pod adresem e-mail: biuro@konsumenckie.pl.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

Syndyk ogłasza konkurs na sprzedaż udziału 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego, nr księgi wiecz. KR31/00024085/5. Przed złożeniem oferty należy zapoznać się z regulaminem konkursu (do wglądu u syndyka- ul. Lubicz 27/57, Kraków) Oferty wraz z wpłatą wadium 12.500,00 zł należy składać do 30.10.25r. do godz.:10.00. Tel.: 690 898 230.

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gazetakrakowska.pl

Motoryzacja

OSOBEW KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYCHODNIA W KRAKOWIE ZATRUDNI PRACOWNIKA DO PRACY BIUROWEJ I TRANSPORTU SANITARNEGO mile widziane wykształcenie ratownika medycznego TEL. 500156021, E-MAIL: ksiegowosc@ergomed.pl

WSPÓLNOTA Mieszkaniowa Kraków, ul. Zachodnia, zatrudni gospodarza budynku. Tel. 502 113 656

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny, pozna życiową partnerkę Panne, najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat. Stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

0011416226

*A jednak ona, gdziekolwiek dotknęła,
Tło – nie istotę, co na tle – rozdarłszy,
Prócz chwili, w której wzięła – nic nie wzięła:
– Człęk – od niej starszy!”
(Cyprian Kamil Norwid)*

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego
10 października 2025 roku

śt

Leszka Łukasika

wieloletniego pracownika Telewizji Kraków,
mistrza montażu filmowego,
niezwykle oddanego swojej pracy
i naszego serdecznego, i prawego Kolegę.

Rodzinie i najbliższym
składamy
wyrazy najszczerzego współczucia

*Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Telewizji Kraków*

REKLAMA0011405087

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
cała dobę
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
cała dobę
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź nekrologi.net i gazetakrakowska.pl/nekrologi

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 56ad380716

Nasza rodzina nie jest na sprzedaż, nie chcemy nią kupczyć na Instagramie

Maja Bohosiewicz w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 160

Jakub Żulczyk wyruszył w podróż

Pisarz do niedawna był związany z dziennikarką Adrianą Prodeus, z którą doczekał się córki Hanny. Teraz miejsce krytyczki filmowej zajęła znacznie od niego młodsza didżejka Kasia Golomska. Na profilu pisarza pojawiła się seria zdjęć z wyprawy wzdłuż Stanów Zjednoczonych, w której partnerowała mu urodziwa blondynka.



WASP. Sieć szpiegów

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1990. Pilot René González (Édgar Ramírez) przedostaje się z Kuby do USA. Nie jest jednak dysydem. Na Florydzie wiąże się z WASP Network – organizacją zwolenników Castro, szpiegami przenikającymi do struktur zwalczających kubański reżim.

Życie po zagładzie ludzkości

HISTORY, 21:00
Jak wyglądałaby nasza planeta, gdyby zabrakło na niej ludzi oraz jak zmieniłaby się przez kolejne dni, tygodnie, miesiące, lata czy milenia od zniknięcia człowieka. Autorzy filmu próbują znaleźć odpowiedzi na te pytania w oparciu o wiedzę ekspertów.

Pomost

BBC First, 21:00
Jenna Coleman jako detektyw Ember Manning rozpracowująca serię niepokojących zdarzeń w położonym nad jeziorem rodzinnym mieście. Czy pożar hangaru na łodzi, śmierć dziennikarki badającej kulisy sprawy zaginięcia kobiety oraz nielegalny związek dwudziestokilkulatka z dwiema nieletnimi dziewczynami mogą być ze sobą powiązane?

Bergerac

BBC First, 22:15
Detektyw Jim Bergerac (Damien Molony) zostaje wciągnięty w śledztwo dotyczące morderstwa kobiety. Sprawa zmusza go do konfrontacji z demonami przeszłości i ponownego odkrycia śledczej intuicji.

Karolina Gilon wyrzeźbiła swój brzuch

Na początku roku przyszło na świat pierwsze dziecko prezenterki, a świeżo upieczona mama zapowiadała, że chce szybko wrócić do formy. Teraz postanowiła zaprezentować efekty. Zamieściła na Instagramie nagranie, na którym pokazuje swój płaski brzuch i, jak sama mówi, „chwali się nim, bo Instagram też jest od tego”. „Osiem miesięcy zajęła mi praca nad brzuchem! Trochę to trwa, więc jeśli myślicie o przyszłym lecie, to ja bym już teraz się za to zabierała” – podpisała nagranie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:

- 3) kraj w Afryce, obecnie Burkina Faso,
- 10) polski serial z Wiesławem Gołasem,
- 11) bada podwodny świat,
- 12) surowiec na świecę,
- 14) mały okręt patrolowy,
- 15) niepomyślność, zły los,
- 16) Trynidad i ..., kraj na Karaibach,
- 19) prototyp dla sztuki starożytnej,
- 23) lekkomyślna i ryzykowna wyprawa,
- 27) film w reżyserii Romana Polańskiego,
- 28) bryndza, oscypek lub pecorino,
- 29) kwiaty kojarzone z Holandią,
- 30) imię Bullock, aktorki z USA,
- 33) pływa po morzach i oceanach,
- 37) gwarancja wypłacalności dłużnika,
- 38) wytwarza ciąg powietrza w awionetce,
- 39) nakrycie głowy ułana, giwer,
- 40) dawna gospoda, karczma,
- 41) rzemieślnik wytwarzający broń palną,

Pionowo:

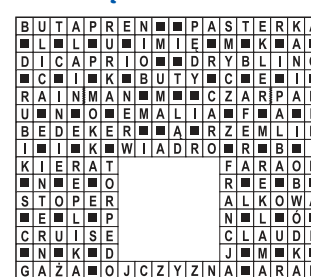
- 1) małżeńska niewierność,
- 2) laufer na szachownicy,
- 3) strata poniesiona z powodu braku doświadczenia,
- 4) wczesna msza w adwencie,
- 5) kosmita z amerykańskiego serialu,
- 6) formacja roślinna w Ameryce Południowej,



- 7) satelitarna na balkonie,
- 8) drzewo liściaste o białej korze,
- 9) ósemkowy format książki,
- 13) wierzbą o srebrzystych baczach,
- 17) jacht Leonida Teligi,
- 18) szeroki u utracjusza,
- 20) „Wierna ...”, powieść Żeromskiego,
- 21) August, były prymas Polski,
- 22) barwne zjawisko na niebie,

- 24) gigant z wyspy Rodos,
- 25) nigdy nie dochowa sekretu,
- 26) kotlet mielony w menu,
- 30) ubezpiecza kolumnę wojska,
- 31) wielki ssak morski,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) imię Karolaka, aktora z „Lis-tów do M.”,
- 35) azjatycki drapieżnik z rodziny kotów,
- 36) zabawki z Danii.

ROZWIĄZANIE NR 159



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzisiaj działał śmiało, ale słuchał intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci ona właściwy kierunek. Trzymaj się obranej drogi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czas na odpoczynek. Nie wszystko wymaga Twojej kontroli. Horoskop na dziś to wskazówka, by obdarzać ludzi większym zaufaniem.
Baran (21.03 - 19.04)
Nie przejmuj się niepowodzeniami, jakich możesz doświadczyć. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jutro nie będzie po nich śladu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje dziś zagrają pierwsze skrzypce. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się okazywać uczuć bliskiej osobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zaskoczysz wszystkich swoją pomysłowością. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie wokół popatrzą na Ciebie z dużym uznaniem.
Rak (22.06 - 22.07)
Zorganizuj przestrzeń wokół siebie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że porządek i stabilizacja w domu dadzą spokój w sercu.

Lew (23.07 - 22.08)

Uśmiech otworzy dziś każde drzwi. Horoskop dzienny wróży, że ktoś może zaprosić Cię do ciekawego projektu. Warto rozważyć tę propozycję.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja nie zawiedzie. Uważaj tylko na zbyt gwałtowne reakcje. Horoskop na dziś mówi, że jedno słowo za dużo może sporo kosztować.
Waga (23.09 - 22.10)
Czas na zmianę kierunku. Drobną decyzją zaważy na przyszłości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie Ci dzisiaj sporo satysfakcji. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie zapominać jednak o krótkim oddechu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się szansa na nowe znajomości. Horoskop na dziś podpowiada, by otworzyć się na nie, nawet jeśli czujesz niepewność...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Marzenia są bliżej, niż myślisz. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś Twoja wrażliwość stanie się największą siłą.

Rewelacyjna młodzieżowa reprezentacja Polski!

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 4. kolejce eliminacji mistrzostw Europy do lat 21, reprezentacja Polski w kapitalnym stylu rozbiła - na stadionie „Stadsparksvallen” w Jönköping - Szwecję aż 6:0.

Trzy najlepsze drużyny turnieju finałowego, który odbędzie się w 2027 roku w Albanii i Serbii, będą reprezentować Europę na Igrzyskach XXXIV Olimpiady w Los Angeles w 2028 roku.

Bilans selekcjonera Jerzego Brzęczka w młodzieżowej reprezentacji Polski jest wręcz znakomity. Cztery mecze, cztery zwycięstwa, 15 strzelonych goli oraz żadnego straconego przez swoich młodych podopiecznych. W ostatnim wyjazdowym starciu znów jego drużyna zachwycała, ale takiego rozmiaru naprawdę mało kto się spodziewał ze Szwecją.

Hat-trickiem popisał się kapitan zespołu, młoda wschodząca gwiazda Rakowa Częstochowa, Tomasz Pieńko, a po jednym голу dołożyli również bardzo utalentowani Kacper Urbański Antoni Kozubal i Marcel Krajewski.

- Mam młodych zawodników i mam nadzieję, że lodu nad głowami zarówno u nich, jak i u całego sztabu nie zabraknie. Musimy być świadomi tego, co nas czeka za miesiąc. Oczywiście trzeba się z tego cieszyć, bo razem ze sztabem mamy niesamowitą satysfakcję. Dziękuję sztabowi trenerskiemu i medycznemu oraz wszystkim zaangażowanym osobom za wykonaną pracę, która przynosi efekty - podsumował po meczu selekcjoner Jerzy Brzęczek.



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Pieńko popisał się hat-trickiem w starcu ze Szwecją, a po голу dorzucili Urbański, Kozubal i Krajewski

Internet reaguje na fantastyczny wynik

- Nie wierzyłem w pana, panie Brzęczek. Totalnie się pomyliłem. Nie spodziewałem się, że wyciągnie pan z tego pokolenia aż tyle i pokaże tak wspaniały futbol. Z poczuciem wielkiej radości po obejrzeniu tej kadry pisałem: przepraszam - podkreślił i przeprosił dziennikarz Tomasz Cwiakła na portalu X (dawniej Twitter), odnosząc się do fali krytyki, jaka spadła na selekcjonera, gdy obejmował i prowadził dorosłą reprezentację. Wówczas, po wywalczeniu awansu na mistrzostwa Europy, Jerzy Brzęczek został zwolniony przez ówczesnego prezesa związku, Zbigniewa Bońka.

- Piękny mecz. Dominacja absolutna. Brawa dla trenera i drużyny - podsumował spotkanie ze Szwecją wspomniany Boniek, który uległ te kilka lat temu medialnej presji.

- Potężna młodzieżówka pana trenera Jerzego Brzęczka. Duma - napisał Mateusz Borek.

(za jakiś czas) Zmieniamy szyld, bierzemy Roberta Lewandowskiego i jedziemy dalej! - stwierdził Michał Pol w kontekście potencjalnego awansu na igrzyska olimpijskie.

- Cezary Kulesza w roli prezesa PZPN podjął już wiele niefortunnych decyzji personalnych, ale wybór Jerzego Brzęczka na selekcjonera kadry U-21 - choć tak nieoczywisty -

na razie okazuje się strzałem w dziesiątkę. Po czterech meczach jego kadencji trudno nie zachwycić się postawą „młodzieżówki” - podkreślił dziennikarz Radosław Przybysz z portalu Meczyki.pl

- Jurek Brzęczek robi świetną robotę. Mam nadzieję, że tym razem covid nie nadejdzie - napisał z przekąsem Wojciech Kowalczyk.

Reakcja Brzęczka na szóste goła

Brzęczek bardzo żywiołowo reagował przy linii praktycznie przez cały wyjazdowy mecz. Do takiego stopnia, że po trzecim trafieniu (szóstym ogółem!) Tomasza Pieńki... apelował do piłkarzy o koncentrację. Na niespełna siedem sekund przed końcem rywalizacji!

- Panowie, gramy do gwizdka!! - ryknął selekcjoner Brzęczek do swoich młodzieżowych podopiecznych na... 7 sekund przed końcem wyjazdowej rywalizacji ze Szwecją (6:0).

Aktualna tabela grupy eliminacji do młodzieżowego Euro

W eliminacyjnej grupie do młodzieżowych mistrzostw Europy Białe-Czerwoni prowadzą w tabeli, choć tylko dzięki lepszemu bilansowi zdobytych bramek wyprzedzają Włochów, którzy mają tyle samo punktów.

1. Polska U21 - 12 punktów
2. Włochy U21 - 12 pkt
3. Czarnogóra U21 - 6 pkt
4. Macedonia Płn. U21 - 3 pkt
5. Szwecja U21 - 3 pkt
6. Armenia U21 - 0 pkt

Mecz Polska U-21 - Włochy U-21 odbędzie się już za miesiąc, 14 listopada.

©©

LGP w skokach narciarskich. Nasza kadra na austriackie Hinzenbach

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W najbliższy weekend, 18-19 października, już po raz piąty w tym sezonie czekają nas emocje w skokach narciarskich.

Na 90-metrowym obiekcie wchodzącym w skład kompleksu Energie AG-Skisprung Arena w austriackim Hinzenbach odbędą się bowiem zawody z cyklu Letniej Grand Prix. Trener Maciej Macusiak ogłosił 6-osobowy skład reprezentacji Polski na tę imprezę. W Górnej Austrii zobaczymy: Macieja Kota, Dawida Kubackiego, Kamila Stocha, Pawła Wąska, Aleksandra Zniszczoła i Piotra Żyłę.

Wszyscy panowie już skakali i punktowali w tegorocznym cyklu Grand Prix. Największym nieobecny jest Kacper Tomasiak. 18-latek w czasie zawodów w Hinzenbach będzie rywalizował w finale Letniego Pucharu Kontynentalnego 2025 w niemieckim Klingenthal, gdzie

stawką jest nie tylko triumf w tegorocznej edycji drugoligowego cyklu, ale i dodatkowe miejsce startowe na początek olimpijskiego sezonu w Pucharze Świata - obejmujący zawody w Lillehammer, Falun, Ruce, Wiśle, Klingenthal i Engelbergu.

W Hinzenbach odbędą się dwa konkursy indywidualne. Sobotnie zawody rozpoczną się o godz. 14.15, a niedzielne półgodziny wcześniej. Wspomniany finał Letniego Grand Prix 2025 w Klingenthal zaplanowano na 24-26 października.

Liderem cyklu jest Austriak Niklas Bachlinger, który uzbierał 362 punkty i wyprzedza Japończyków: Sakutaro Kobayashiego (317 pkt.) i Naoki Nakamurę (280 pkt.). Tuż za nimi jest nasz Dawid Kubacki (261 pkt.), a w czołowej „dziesiątce” są jeszcze: Kamil Stoch (6. miejsce = 229 pkt.) i Maciej Kot (7. miejsce = 203 pkt.).

Piotr Żyła jest czternasty (149 pkt.), Aleksander Zniszczoł - osiemnasty (116 pkt.), a Paweł Wąsek zajmuje odległe 75. miejsce (6 pkt.).

©©



FOT. ANDRZEJ BANAS

Dawid Kubacki zajmuje czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej LGP. Do lidera traci 101 punktów

Polskie szachistki mistrzyniami Europy po raz drugi w historii!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SZACHY. Polskie szachistki pokonały Azerbejdżan 2,5:1,5 i zdobyły złoty medal drużynowych mistrzostw Europy w gruzińskim Batumi. To drugi tytuł mistrzowski naszych pań w historii.

Kobieca reprezentacja, prowadzona przez arcymistrza Marcina Dziubę, była rozstawiona w turnieju mistrzowskim z numerem 2 (średni ranking 2397), za gospodarzem - Gru-

zją (2452), a przed Ukrainą (2379).

W ostatnim dniu całej imprezy o sukcesie naszej ekipy zdecydowała Oliwia Kiołbasa, która na trzeciej szachownicy, grając białymi, pokonała Gulnar Mammadową. Pozostałe partie zakończyły się remisami - Aliny Kaszlińskiej z Chanim Balajajewą, Aleksandry Malcewskiej z Gowhar Bejdullajewą i Klaudii Kulon z Ajah Allahwerdijewą. W drużynie występowała także Monika Soćko, która grała we wszystkich pięciu

drużynach, które zdobyły dla Polski medale.

W 5-gwiazdkowym „Grand Bellagio Batumi Convention & Casino Hotel”, srebrny medal Ukraina, a brązowy przypadł ekipie Niemiec, która na konie rywalizacji przegrała z broniącą tytułu Bułgarią (ostatecznie 4. miejsce).

Punkty dla reprezentacji Polski zdobyły: Kaszlińska - 6,5 (z 9 partii - czwarte miejsce indywidualnie na pierwszej szachownicy), Malcewska - 6 (9 - piąta lokata na drugiej szachownicy) - obie wystąpiły

we wszystkich meczach, Kiołbasa - 5,5 (8 - pierwsza lokata na trzeciej), Soćko - 3,5 (6) oraz Kulon - 2 (4).

Warto podkreślić, że Kaszlińska i Soćko nie doznały porażki w turnieju.

Dotychczas polskie szachistki czterokrotnie stawały na podium drużynowych mistrzostw Europy - w 2005 roku, w Göteborgu, również były bezkonkurencyjne, grając w składzie: Iweta Radziejewicz, Monika Soćko, Jolanta Zawadzka, Joanna Dworakowska i Marta Zielińska.

Srebrne medale białe-czerwone zawodniczki wywalczyły z kolei w 2007 roku w Heraklionie i cztery lata później, w greckim Porto Carras, natomiast brązowy krążek zdobyły w 2013 roku w Warszawie. Zmagania w 2015 i 2017 roku kończyły na czwartym miejscu.

Przed dwoma laty (Budva - Czarnogóra), naszym paniom zabrakło do medalu raptem pół punktu...

W Batumi, w turnieju open, najlepsza była Ukraina, a Polska została sklasyfiko-

wana na 13. miejscu wśród 40 uczestniczących drużyn. Bez porażki zakończył zmagania nasz znakomity arcymistrz Radosław Wojtaszek, który zgromadził 5 punktów w 8 partiach, co dało mu siódme miejsce na pierwszej szachownicy.

W drugich z rzędu Drużynowych Mistrzostwach Europy zabrakło lidera krajowego zestawienia Jana-Krzysztofa Dudy, który postanowił odpocząć od występów w szachach klasycznych.

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

Czwartek: 13:50 Eurosport 1, kolarstwo: **Tour of Holland**; 14, 18 MotoWizja, rajdy samochodowe (MŚ): **Rajd Europy Centralnej**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Radomka - #VolleyWrocław**; 17:50 Polsat Sport 3, koszykówka (Eu-

roliga): **Dubai - Barca**; 18 Polsat Sport 2, piłka ręczna kobiet (Euro Cup): **Polska - Słowacja**; 20:30 Polsat Sport 1, siatkówka (I liga): **Astra Nowa Sól - BKS Bydgoszcz**; 20:50 Polsat Sport 3, koszykówka (Euroliga): **Maccabi Tel Awiw - Olympiacos Pireus**.

LOTTO

Wtorek, 14.10. Multi Multi, 22: 2, 5, 8, 11, 12, 13, 14, 21, 26, 30, 37, 38, 45, 52, 56, [61], 70, 72, 76, 78. **Kaskada, 22:** 1, 2, 7, 9, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 7, 19, 26, 30, 35 + 1. **Ekstra Premia:** 12, 13, 21, 28, 33 + 3. **Mini Lotto:** 5, 12, 18, 22,

24. **Lotto:** 7, 15, 17, 20, 36, 48. **Lotto Plus:** 5, 15, 26, 27, 29, 30. **Eurojackpot:** 8, 12, 13, 49, 50 + 2, 4. **Środa, 15.10. Multi Multi, 14:** 1, 18, 20, 24, 27, 28, [34], 43, 44, 45, 46, 55, 58, 62, 67, 70, 74, 77, 79, 80. **Kaskada, 14:** 4, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 17, 18, 19, 21, 23.

Boguski: Moje serce bije tylko dla Wisły! To jej zawsze kibicuję

Bartosz Karcz

bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. Przed meczem Puszczy Niepołomice z Wisłą Kraków rozmawiamy z Rafałem Boguskim, piłkarzem, który grał dla obu klubów.

Trudno nie zacząć naszej rozmowy od gratulacji po kolejnym sukcesie. W derbach old-bojów pokonaliście Cracovię 3:2 i zdobyliście tytuł mistrza Krakowa. Duże było świętowanie? Świętowania wielkiego nie było. Poczuliśmy się z kolejnej derbowej wygranej, ale świętowania nie było, bo każdy rozszedł się do swoich obowiązków.

Oglądając czasem wasze mecze w oldbojach trudno nie dojść do wniosku, że adrenalina, sportowe zacięcie wciąż w was jest mimo upływu lat...

Jest, jest... Szczególnie kiedy gramy te najważniejsze mecze w sezonie, czyli derby z Cracovią czy Hutnikiem, to mobilizacja jest bardzo duża. Ci dwaj przeciwnicy sprawiają, że mimo upływu lat krew zaczyna płynąć w naszych żyłach szybciej...

W najbliższej kolejce I ligi Puszcza Niepołomice, w której kończył pan występy na poważnym zawodowym poziomie zagra z Wisłą Kraków, z którą z kolei odnosił pan największe sukcesy w karierze. No to może po kolei. Liderem tabeli jest „Biała Gwiazda”, prowadzona przez pańskiego kolegę z boiska Mariusza Jopa. Jak podoba się panu to, co wiślaczy prezentują w tym sezonie?

Muszę przyznać, że po pierwszych meczach byłem pod ogromnym wrażeniem tego, jak Wisła roznosiła kolejnych rywali i zdobywała od samego początku punkty. Bo to jest najważniejsze, żeby robić to regularnie, żeby mieć serie. Mariusz to zrobił doskonale. Drużyna była przygotowana na wygrywanie od pierwszej kolejki. Może później pojawiło się trochę kłopotów, ale Wisła wciąż jest na dobrej drodze, co



Rafał Boguski z Wisłą zdobył trzy tytuły mistrza Polski. W Puszczy kończył zawodową karierę

pokazał choćby mecz z Wierzytą. W drugiej połowie tego spotkania była pełna dominacja, do ostatnich sekund walczyli choćby o jeden punkt i to wydarli. W lidze takie punkty bardzo się liczą. Wisła ma swój czas i oby zrobiła jesienią tych punktów jak najwięcej, a zimą będzie czas, żeby drużynę przygotować na wiosenny, ciężki finisz w walce o ekstraklasę.

Patrząc okiem byłego piłkarza, który grał na najwyższym poziomie, ale też dzisiaj już trenera, widzi pan pewne schematy, powtarzalność w grze Wisły? Co się panu najbardziej podoba?

Najbardziej podoba mi się to, jak Wisła gra bokami boiska. Świetnie wygląda współpraca młodziutkiego Macieja Kuziemki z Julianem Lelieveldem z jednej strony, a z drugiej Jakubem Krzyżanowskim z Frederico Duarte. To tym bardziej jest ciekawe, zaskakujące dla rywali, że nie jest to ten sam schemat gry. Bo o ile Kuziemka jest bardziej klasycznym skrzydłowym, to Duarte lubi schodzić do środka boiska, dzięki czemu robi mniej

sce Krzyżanowskiemu, który gdy Wisła jest w ataku, staje się bardziej wadliwym niż obrońcą w klasycznym rozumieniu tego pojęcia. To wszystko robi robotę, żeby później skutecznie wykańczać akcje. Muszę też wspomnieć o roli nowej „dziesiątki” Wisły, Juliusza Ertlthalerera.

Miałem właśnie o to pana zapytać, bo przecież pan grywał w Wiśle na podobnej pozycji, nieco cofniętego napastnika, rozgrywającego. Z pozycji praktyka pewnie łatwiej panu ocenić Ertlthalerera. Czy nie było to brakujące ogniwo w pomysłach Mariusza Jopa na grę? Bo Austriak wręcz napędza grę Wisły. Zdecydowanie tak! Świetnie potrafi też wymieniać się pozycjami z partnerami, lubi też schodzić do boku. Zauważyłem, że bardzo lubi schodzić np. na prawą stronę, żeby pograć w trójkącie z Kuziemką i Lelieveldem. To wychodzi bardzo dobrze. Dla mnie ten transfer to jest strzał w „dziesiątkę” Wisły.

Po tym, co zobaczyliśmy w 1/3 sezonu myśli pan, że takie prze-



FOT. ANDRZEJ BANAS, WOJCIECH MATUSIK

konanie, że Wisła idzie dobrą drogą może przy ul. Reymonta panować?

Myszę, że tak. Pewność siebie jest w futbolu bardzo ważna. Moim zdaniem widać po tych zawodnikach, że mają przekonanie o swojej sile, jakości. Oczywiście, zdarzają się i pewnie będą zdarzać choćby takie mecze, jak z Górnikiem Łęczna. Początek świetny, pierwsze dziesięć minut Górnik nie wiedział, co się dzieje, ale później błąd przy wyprowadzaniu piłki, stracony gol i do końca pierwszej połowy wyglądało to tak, jakby się dało trochę psychiki. Przerwę jednak najwyraźniej dobrze wykorzystał Mariusz, dał chłopakom dobre wskazówki i po zmianie stron była już pełna dominacja. No i to, co jest w jakimś sensie znakiem firmowym Wisły, że ona gra do końca, bo znów strzeliła gola w doliczonym czasie gry, zdobywając ważne punkty. Gdybym miał podsumować ten początek sezonu, to szczerze mówiąc nie widzę w tym momencie drużyny, która mogłaby Wiśle w tej lidze w dłuższej perspektywie zagrozić. No, ale oczywiście

trzeba to wszystko potwierdzać na boisku w kolejnych meczach.

Ten kolejny mecz Wisła zagra z Puszcza. W Niepołomicach pospadku z ekstraklasą dokonała się prawdziwa rewolucja. Kilkunastu zawodników odeszło, kilkunastu przyszło. Początek sezonu był bardzo trudny, ale ostatnie mecze pokazują, że „żubry” wracają na dobre tory. Jak patrzy pan na grę Puszczy też dostrzega pan, że ten zespół dzisiaj już gra po prostu lepiej?

Tak to dokładnie widzę. Początek sezonu nie był łatwy, ale trudno się temu dziwić. Jak jest dużo nowych ogniw w drużynie, to potrzebuje ona czasu, żeby zawodnicy lepiej czuli się na boisku, zgrali się, żeby pojawiły się automatyzmy. Widać było od początku sezonu, że zaangażowanie było, że trener Tomasz Tułacz nie pozwala

świadczanie. Ja jestem przekonany, że wiślaczy będą doskonale przygotowani na to, co Puszcza będzie im chciała zaproponować na swoim dość specyficznym boisku. Piłkarze Wisły będą musieli się do tego dostosować, żeby wybić z kolei trochę atutów z rąk zawodnikom Puszczy.

A jak to wygląda od niepołomickiej strony, bo przecież widział pan od kuchni, jak w Puszczy podchodzą do konfrontacji z Wisłą. Jest większa mobilizacja niż przed innymi meczami? Jest taka piłkarska pompka?

Tak jest, nie ma co tego kryć. Już na kilka dni przed pierwszym gwizdkiem czuć w klubie, że zbliża się bardzo prestiżowy mecz. Mecz derbowy, w którym każdy chce pokazać się z jak najlepszej strony.

Jest faworyt tego meczu dla pana?

Oczywiście jest nim Wisła. Nie żartujmy nawet, że w przypadku gdy tak zdecydowany lider gra z zespołem, który jest w dolnych rejonach tabeli, powiem coś innego. To jest jednak piłka nożna i oczywistym jest też, że nikt nie wiślakom za darmo nie da. Puszcza na pewno będzie chciała się mocno postawić i jeśli Wisła będzie chciała ten mecz wygrać, będzie musiała wykonać bardzo solidną pracę.

Wybiera się pan w poniedziałek do Niepołomic na ten mecz?

Nie, oglądnę to spotkanie w telewizji.

Na koniec musi paść tradycyjne pytanie, komu będzie pan kibicował? Wiele lat grał pan w Wiśle, ale karierę na centralnym poziomie kończył pan w Puszczy...

Wątpliwości akurat w tej kwestii nie mam żadnych. Moje serce bije tylko dla Wisły! To jej kibicuję w każdym meczu. Puszczy oczywiście życząc dobrych wyników i spokojnego utrzymania w lidze, ale chciałbym, żeby w tym meczu wygrała „Biała Gwiazda”. ©©